

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

ODPUSTY.



Ojciec święty Pius XI następujące modlitwy i wezwania ubogacił odpustami:

„*Stabat Mater*” za pobożne odmówienie tej sekwencji **siedem lat**, nadto za odmówienie jednej strofy tej sekwencji, a mianowicie: „*Święta Matko, o Jedyna, Ty, wbitego na Krzyż Syna wraz w me serce Rany drogie*” odpust cząstkowy 500 dni. Odpustu zaś zupełnego udzielił Ojciec św. pod zwykłymi warunkami tym wiernym, którzy nie tylko całą sekwencję, ale nawet tę zwykłą jedną strofę codziennie przez cały miesiąc odmawiać będą celem uczczenia pamięci boleści Matki Bożej.

„*Przez znak Krzyża świętego wybaw nas, Boże, od nieprzyjaciół naszych*”. Odpust cząstkowy **trzech lat**, oraz **odpust zupełny** pod zwykłymi warunkami raz na miesiąc, jeśli codziennie przez miesiąc modlitwę tę wierni odmawiać będą.

„*Dzień Misyjny*” — przedostatnia niedziela października. Ci, którzy wezmą udział w jednym z nabożeństw w tym dniu zwykle odprawianych i pomodlą się za nawrócenie niewiernych, mogą zyskać **odpust cząstkowy 7 lat**.

„*Modlitwy, odmawiane na pamiątkę pięciu Ran Pana Jezusa*”. Ojciec św. udzielił **odpustu cząstkowego trzech lat** tym, którzy pobożnie, ze skruszonym sercem odmówią pięć razy Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo i Chwała Ojcu, oraz modlitewkę „*Święta Matko, o Jedyna, Ty, wbitego na Krzyż Syna, wraz w me serce Rany drogie*”; odpustu zaś zupełnego raz na miesiąc udzielił pod zwykłymi warunkami za odmawianie powyższych modlitw przez miesiąc.

U w a g a: Dekrety o powyższych odpustach znajdują się w Acta Apostolicae Sedis. vol. XXVI, pag. 525, 526 i 561.

Dekret o zmianie oficjum brewjarzowego na uroczystość Najdroższej Krwi Pana Jezusa.

(A. S. A. vol. XXVI, pag. 560).

Dla utrwalenia w pamięci 1900-lecia Odkupienia rodzaju ludzkiego, Jego Sw. Ojciec św. Pius XI na wniosek św. Kongregacji Obrzędów raczył uroczystość Najdroższej Krwi Pana Jezusa podnieść do rytu zdwojenego pierwszej klasy, oraz zatwierdzić powyższą modlitwę i lekcje brewjarzowe. Bez względu na jakiegokolwiek inne zarządzenia.

Dnia 25 kwietnia 1934 r.

K. Kárd. Lauri, prefekt.

H. Carinci, Sekretarz.

Rozporządzenia państwowe.

W sprawie aktów stanu cywilnego.

Doszło do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, iż pomimo wielokrotnych już pouczeń, przełożeni poszczególnych parafji, prowadzący księgi stanu cywilnego, wystawiają częstokroć odpisy bądź wyciągi z przechowywanych przez się aktów stanu cywilnego nie na obowiązujących wzorach druków, ale na zwykłych kartkach papieru wszelkich gatunków, rozmiarów i kolorów, nie wyłączając kart pocztowych.

Co więcej tekst wystawionych w ten sposób dokumentów zawiera niejednokrotnie, obok treści urzędowej, czysto indywidualne wstawki i dopiski duchownego, a ponadto sporządzany bywa nieraz wyłącznie w języku obcym, pomimo, że oryginał aktu opiewa w języku polskim. Tego rodzaju odpisy bądź wyciągi przedostają się w drodze bezpośredniej lub pośredniej do czynników urzędowych nie tylko w kraju, ale i zagranicą, co oczywiście podkopuje wartość dokumentów publicznych i podrywa powagę krajowych władz i urzędów.

Podając przytoczone fakty do wiadomości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi o zwrócenie na nie szczególnej uwagi i spowodowanie, aby tego rodzaju praktyk bezwarunkowo zaniechano.

(—) *T. Krychowski*

Podsekretarz Stanu,

Kościół Marjacki w ^hCelmie.

Deklaracje i ofiary.

Apel do Duchowieństwa w sprawie odbudowy kościoła marjackiego w Chełmie przynosi pożądane owoce. Duchowieństwo przejęło się stanem i losami świątyni na Górcze. I dlatego, mimo ciężkich dzisiejszych czasów, niesie swe grosze na odbudowę czcigodnego domu Matki Bożej Chełmskiej.

Następujący kapłani złożyli deklaracje w ratach miesięcznych oraz jednorazowe ofiary:

Dekanat Chełmski:

1.	Ks. Jan Kozak . . .	zł. 1
2.	„ Józef Sławiński . .	„ 2
3.	„ Jan Korzeniowski .	„ 2
4.	„ Józef Groszek . . .	„ 3
5.	„ Br. Zakrzewski . . .	„ 2
6.	„ Jan Mróz	„ 1
7.	„ Ludwik Szyszko . .	„ 1
8.	„ Paweł Jarzyński . .	„ 2

Dekanat Biłgorajski:

1.	Ks. kan. Koziółkiewicz	zł. 2
2.	„ Antoni Czamarski .	„ 1
3.	„ Malawski	„ 1
4.	„ J. Perskiewicz . . .	„ 1
5.	„ B. Bednarski	„ 1
6.	„ M. Kostrzewa	„ 1
7.	„ A. Netczyński	„ 1
8.	„ J. Stachurski	„ 1
9.	„ Sebastjan Redas . .	„ 1
10.	„ Jan W. Samolej . . .	„ 1
11.	„ J. Chmielewski . . .	„ 1

Dobrowolną ofiarę złożyli:

Ks. Piotr Stopniak . . .	zł. 10
„ Władysław Szyszko . .	„ 5
„ Antoni Rudziński . . .	„ 3

Troski i prace kapłańskie

w świetle protokółów konferencyj dekanalnych z r. 1934.

Każdy rok Archiwum Diecezjalnemu przynosi poważny tom w postaci protokółów konferencyj dekanalnych. Gdyby ten tom przez sekretarzy konferencyj z większą drobiazgowością był opracowany, niewątpliwie miałby jeszcze większe znaczenie. Jednakże i w tej formie, w jakiej się ukazuje, jest on cenny i dostatecznie rzuca światło na intencje, zabiegi, troski i prace naszego duchowieństwa parafjalnego.

Postaramy się podać, chociaż w formie ogólnej, syntezę tych trosk i prac.

W wielu dekanatach zwracano uwagę na bratnie współżycie kapłanów. Mówiono z tej okazji o należytej miłości wśród braci kapłańskiej, wyrozumiałości, przebaczeniu, obronie dobrego imienia kapłańskiego, obronie pracy przed nierzeczową krytyką, a która dzisiaj robi szkodę w szeregach pracowników

na terenie kościelno-społecznym. Były też serdeczne głosy o niesieniu potrzebującym pomocy materialnej i moralnej, o odwiedzaniu chorych kapłanów, o potrzebie robienia testamentów prawdziwie kapłańskich, z których biłaby miłość Boga i Kościoła.

Potępiono tych, którzy kosztem bliźniego chcieli zdobyć uznanie dla siebie lub też jakąś korzyść, zwłaszcza materialną.

Wreszcie wielu domagało się zdrowej opinii wśród braci kapłańskiej i odwagi nazywania zła po imieniu i szczerze.

Współpraca na terenie religijno-społecznym niejednokrotnie była poruszana, i realizowana. Wymienić można: pomoc w spowiedziach wielkanocnych, rekolekcje, zloty młodzieży, kursy dla organizacji religijnych i Akcji Katolickiej. Ostatnio wspólny zjazd dekanatów tomaszowskiego i tyszowieckiego odbył się w Łaszczowie.

I trzeba dodać, że ta wspólna praca w tym względzie z każdym rokiem rozszerza się, a na przyszłość zapowiada się w formie wzmożonej. Wyrazem tego jest uchwała duchowieństwa tomaszowskiego i tyszowieckiego, by w drugiej połowie roku 1935 odbył się zjazd regionalny w Tomaszowie.

Troska o szkołę również ma swój wyraz w protokołach konferencji dekanalnych. Omawiano niejednokrotnie stosunek duchowieństwa do nauczycielstwa, to znowu nauczycielstwa do księży w szkołach powszechnych. Robiono rachunek sumienia, kto jest winien, jeżeli gdzieś było nieporozumienie. Niektóre dekanaty zwróciły uwagę na świeckich katechetów w szkole i uporządkowały stan prawny.

Nie brakowało też uwag ze strony X. X. Dziekanów, by szkoły obsługiwać z miłością i życzliwością, a lekcje religii traktować poważnie i prowadzić je z całą znajomością rzeczy.

Spotykamy w protokołach i głosy ubolewania, że od spraw szkolnych w naszej diecezji niema specjalisty, któryby orien-
tował się w całości spraw szkolnych i jako taki, by mógł służyć radą, lub też załatwiać poważniejsze sprawy.

Akcja Katolicka na każdej konferencji zajmowała najwięcej miejsca. To też uwagi na ten temat są bardzo liczne. Wiele z tych uwag wyraża optymizm, wiarę, przekonanie, że to dzieło rozwinie się i przyniesie owoc pożądaný. Przodują w tym optymiźmie Hrubieszów i Tomaszów.

Inne uwagi mają charakter niepewności, akcentują pesymizm, mówią, że dużo pracy się wkłada, a rezultaty niewielkie, że do organizacji kościelnych więcej ludzi przychodzi i że organizacje kościelne należy przede wszystkim zakładać.

W związku z A. K. i pracami w organizacjach kościelnych znajdujemy referaty i dyskusje, mające za cel poznanie duszy naszych wiernych, warunków, w których żyją i myślą, oraz

środków, zapomocą których możnaby łatwiej i skuteczniej rozwijać myśli boże. Poruszane tedy były zagadnienia o bibljotekach wędrownych, rozrzucaniu ulotek, zwłaszcza w czasie odpustów i większych uroczystości, szerzeniu czasopism, krzewieniu rekolekcyj zamkniętych, podniesieniu świetności nabożeństw i dbaniu o zewnętrzny wygląd kościołów.

Powracając do poznawania duszy naszych wiernych, warto tutaj przytoczyć uwagi O. Szranta, które wypowiedział na międzydekanalnym zjeździe w Łaszczowie. Mówił Prelegent:

Czynniki, które utrudniają pracę kościoła w naszej diecezji:

a) wpływ wschodu, który jest skłonny do sekciarstwa, herezji i zabobonów, wschodu, gdzie życie małżeńskie jest rozbite i niema wielkiego nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu.

b) małe uświadomienie religijne i brak powołań zakonnych,

c) przewaga ludności folwarcznej nad małorolną, a pierwsza była wychowana bez głębszych podstaw religijnych,

d) prądy liberalne, które zaraziły ruch ludowy do tego stopnia, że łatwo łączy się z komunizmem i sekciarstwem,

e) sfery rządowe są dość obojętne.

Spowiedź i Komunia święta również były przedmiotem obrad dekanalnych. Chodziło o pomnożenie częstej spowiedzi i codziennej Komunii świętej. To też zwracano uwagę, by ludziom spowiedź ułatwić już to przestrzegając oznaczonych godzin, już to zapraszając obcych spowiedników, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu.

W związku z temi sakramentami należy wspomnieć o dniach eucharystycznych w Piaskach i Puławach, oraz o Kongresie Eucharystycznym w Chełmie. Ten ostatni niejednokrotnie był przedmiotem obrad w dekanatach.

Własność prywatna, tak dzisiaj lekceważona przez kradzieże i napady, oraz nieoddawanie długów, tak samo była broniona na konferencjach dekanalnych. Również na zebraniach występowano przeciw barbarzyństwu wioskowemu, które polega na tak częstych bójkach, nieuszanowaniach, a które często kończyły się zabójstwem. Radzono, jakby to usunąć.

Mówiąc o rodzinie i małżeństwie zebrani na konferencjach stale podkreślali dwie bolączki: pęd do rozwodów na wsi i świadome ograniczenie potomstwa. Zastanawiali się również nad leczeniem tej choroby, głosząc odpowiednie referaty.

Oto w ogólnych rzutach synteza myśli i prac, jakie duchowieństwo dokonało na zjazdach dekanalnych w roku 1934. Bezstronny obserwator przyzna, że praca dla dobra duszy polskiej jest przez duchowieństwo prowadzona. A chociaż ta praca nie jest głośna, rzucająca się w oczy, jest ona jednak zasadnicza i podstawowa. Rezultatem tej pracy jest uczciwość i sprawiedliwość, która mimo tylu przeszkód, jest w licznych tysiącach wiernych.

Przechodząc do uwag osobistych, w postaci projektów na rok 1935, pragnę zauważyć, że w roku 1935 powinny być kontynuowane prace roku 1934. Nadto na zebraniach dekanalnych winno się pogłębiać i rozwijać:

a) jedność, miłość i braterskość wśród kapłanów. Od tej bowiem jedności i miłości zależy nasza siła i nasze powodzenie w pracy.

b) poznawać duszę naszych wiernych i warunki w jakich żyją, myślą i pracują.

c) nieustannie zastanawiać się nad środkami w duszpasterstwie. I niekoniecznie trzeba szukać środków nadzwyczajnych, ale pogłębić i unowocześnić te stare środki. A więc, np. jak kapłan winien spowiadać, by spowiedź miała wielki wpływ na jednostkę, rodzinę i społeczeństwo? Co należy uczynić, by pociągnąć do św. Sakramentów naszą inteligencję itd. itd.

Na zakończenie przytoczę słowa ks. Szamb. Gryczyńskiego, które powiedział na zjeździe międzydekanalnym w Łaszczowie: „Wszyscy dobrzy katolicy w Imię Boga, a tembardziej, Kapłani, brońmy wiary ojców naszych, abyśmy nie byli zawstydzeni na sądzie Boga Żywego“.

Ks. Wł. Goral.

O polskiej Kolendzie słów kilka.

Kolenda względnie kolęda — ma u nas podwójne znaczenie.

Kolendą nazywamy wizytę pasterską, odbywaną przez duchowieństwo parafjalne w okresie Bożego Narodzenia. Kolendą nazywamy też pieśń religijną, mającą za podkład motywy związane z narodzeniem się w betlejemskiej stajence Bożej Dzieciny.

A co oznacza sam wyraz „kolenda”? — Jaka jest osnowa wyrazu — kolenda? — jakie jest znaczenie etymologiczne wyrazu tego? — Otóż „kolenda” jest wyrazem pochodzenia łacińskiego, a może jeszcze właściwiej — przyswojonym i spolszczonym wyrazem łacińskim. „Kolenda” jest imiesłowem czasu teraźniejszego od czasownika łacińskiego — colo, — ui, — cultum, — colere — które oznacza — szanować, czcić, adorować, ale używa się też w znaczeniu — sadzić, zasiewać, hodować, pielegnować.

Jeżeli zatem zadamy sobie pytanie — w jakim znaczeniu właściwszem jest używanie wyrazu „kolenda”, — czy w znaczeniu wizyty pasterskiej czy też w znaczeniu pieśni o Małym Jezusie, to musimy odpowiedzieć sobie, iż właściwszem nie jest ono ani w pierwszym wypadku ani w drugim, albowiem w obu wypadkach jest ono jednakowo właściwem.

Podkreślam — jednakowo właściwem — boć w wizycie pasterskiej idzie ksiądz, by parafjan swoich, ich radości i bolączki poznawać, ze sposobem ich życia i bycia się zapoznawać, a przy tej

okazji dobre słowo wszędzie zostawić, wesprzeć, pouczyć, na duchu podnieść, a gdzie potrzeba tam upomnieć.

W tem znaczeniu — kolenda jest bezpośredniem zetknięciem się z kulturą dusz pieczy duszpasterskiej powierzonych, oględzinami tego, co ma być przez księdza parafjalnego zasiewane, sadzone, hodowane i pielęgnowane — oględzinami kultury Słowa Bożego. Wiemy bowiem, że „kulturą” nazywa się młodziutki, świeżo posadzony las, który wymaga jeszcze pieczołowitej opieki, jako bardzo słabiutki i bezbronny — nawet wobec chwastów leśnych, będących dla mocnych, wyrosłych i dobrze zakorzenionych drzew — jedynie podnóżkiem.

Idąc drogą analogji, powiedzieć możemy, że sadzonki Słowa Bożego również potrzebują bezpośredniej inspekcji, a tą inspekcją jest właśnie kolenda czyli wizyta pasterska.

Kolenda w tem znaczeniu jest obejrzeniem na miejscu i zbiciem, jak się przyjęło i jak wzrasta to, co w kościele posianem, posadzonem zostało; roślinkę co się chwieje podeprzeć, przydeptaną podnieść i wyprostować, a wszystkie od szkodników zabezpieczyć, od wiatrów złośliwych osłonić.

Tyle wystarczy o kolendzie w znaczeniu wizyty pasterskiej.

Jako już się rzekło — Kolendą nazywamy też pieśń religijną, mającą za podkład motywy związane z narodzeniem w betlejemskiej stajence Dzieciątka Bożego.

Kolendy — pieśni są dowodem nato, jak mocno przemówił do duszy człowieczej fakt. Nocy Betlejemskiej. Kolendy — pieśni są dowodem, iż dusza ludzka jest kopalnią porywów szlachetnych i dążeń zapalnych. Zagłębianie się w kolendy-pieśni czyni nas optymistami w stosunku do człowieka. Obcowanie z kolendami mówi nam, że człowiek nie jest złym, że w każdym człowieku — nawet w tym, co uznany za zbrodniarza i wyrzucony poza nawias życia — więcej jest dobrego niż złego.

Ale te kolendy pouczają też nas, że istnieje jeden tylko sposób poruszenia i wywołania reakcji w tej dobrej stronie człowieka — a tym sposobem — niekłamlliwe serce, dobroć, ciepło serdeczne, prostota dziecięca i ufność dziecięca.

Narodziny Jezusa Małego otwały niewyczerpane źródło natchnienia religijnego.

W każdym narodzie do którego dotarło światło Ewangelji, powstają piękne, ciepłem umiłowania Boga Dobrego owiane pieśni, we wszelki możliwy sposób sławiące Narodzenie Pana.

Gromy surowego Jehowy stworzyły surowe księgi Prawa i Moralności — *wnętrznosci* duszy ludzkiej otwały się dopiero wtedy, gdy Bóg dał znak przebaczenia, gdy na człowieku spoczęły niewinne, ufne i kochające oczęta Dzieciny z Betlejem.

Wtedy otwały się zamki, pękły pieczęci wyziębionej duszy ludzkiej, zabiło żywiej serce synów Adama, i — zaczęły powstawać, rosnać jak lawina — hymny uwielbienia dla Wielkiego a Dobrego Boga, — hymny adoracji, ukochania i podziwu dla Małego Syna Bożego...!

Boć czemuż nazwać i ten nasz polski wspaniały zbiór kolend, jeśli nie zbiorem cudownych hymnów?...

Dopóki Bóg przemawiał do człowieka z obłoków, wśród huku piorunów i oślepiającego blasku błyskawic, dopóty zamykała się dusza człowiecza, kamieniała, ale gdy Bóg przemówił przez Syna, gdy Bóg się zniżył i między ludźmi stanął — człowiek zaczął mówić...

Zrozumiał człowiek, że Bóg w postaci ludzkiej zrozumie człowieka, człowiek nabrał śmiałości wobec Boga złożonego w żłóbku i zaczął się wypowiadać...

Wypowiedział Małemu Bogu wszystko co przedtem w głębi duszy więził...

W kolendach czyli pieśniach ku uczczeniu Bożego Dzieciątka wypowiedział i Polak swoje radości i swoje smutki, i swoje marzenia i swoje tęsknoty, i swoje wierzenia i swoje nadzieje...

Mocny oddźwięk musiało wywołać w duszy polskiej Narodzenie Boże, jeżeli dało początek setkom pieśni, z których powstał wielki tom tej rodzimej i tak swoistej poezji melodyjnej.

Pod względem treści kolendy nasze są wszechstronne.

Jest w nich i dogmat i nauka życia praktycznego i tradycja kościelna i obyczaj narodowy i tradycja narodowa. Niektóre kolendy nasze zdumiewają wprost swoim treścią a wyrazistym określaniem tajemnic i dogmatów wiary chrześcijańskiej. Są kolendy, które pod względem wartości i treści, jej mocy dogmatycznej, porównywać można nawet z Ewangeljami — bez ujmy dla tych ostatnich. Na pierwszym miejscu stawia się tutaj zwykle kolendę „Bóg się rodzi” — bo wymowa jej mocnych kontrastów jest rzeczywiście zdumiewająca. Taką pieśń mógł napisać tylko tęgi teolog albo genjusz natchniony, a tych kolend wspaniałych mamy wszak wiele...

Nie wiemy jednak kto je pisał; nie znamy imion i nazwisk autorów, wiemy tylko jedno, że byli to bracia nasi — Polacy. Z tego atoli, że nazwiska autorów są nieznane, wypływa wniosek, iż właśnie dlatego są one tem więcej nasze, bo są wspólną naszą własnością, bo stworzył je nasz rodzimy polski genjusz, bo to polski genjusz złożył je do skarbca narodowego i skarbca polskiej poezji melodyjnej.

Wśród pieśni Bożego Narodzenia specjalne miejsce zajmują pieśni łączone zwykle z kolendami i wydawane w kantyczkach wspólnie z właściwymi kolendami, ale różniące się od ostatnich w treści i w melodji — t. zw. pastorałki.

Nie wyróżniam pastorałek dlatego, żeby je degradować, za coś niższego uważać — broń Boże! Raczej przeciwnie — dlatego o pastorałkach wspominam, że bardzo je cenię ze względu na ich specjalny charakter, wcale nie mniej niż kolendy.

Pastorałki dlatego są tak miłe, że stworzył je szary człowiek, ten człowiek który językiem gładkim mówić nie umie, bo i język jego mało obrotny i słownik jego ubogi; człowiek, który zna i rozumie jedynie melodję prostą — tak jak prostem i bezpretensjonalnem jest jego życie; człowiek, który wymaga od swych melodyj,

aby były żywe — on bowiem, szary człowiek, szare pędzący życie — chce, żeby melodia, muzyka — wносиła do tego życia jego możliwie najwięcej ruchu, brawury, życia, bo to jest ta, jedna z nielicznych przyjemności, jakich życie szare i jemu nie odmawia.

Pastorałki stworzył człowiek, który najlepiej się modli, gdy się modli swoimi słowami, a zrozumiał on, że do Boga Dzieciątka — on, człowiek dziecko, on duże dziecko ludzkie — ma prawo przemawiać swoim językiem i zrozumiany będzie!...

Dlatego mamy w pastorałkach Wojtkę, Maćkę, Kube, kopę siana, mamy w nich kij i żebro, mamy masła garnuszek i koszycek gruszek, barana czarnego z runem i koguta z czubem i t. p. i t. d. — no i Jezususek — Mały Jezusek jest w każdym niedwie wierszu.

A ich melodia? — Ach ta melodia! Wpływ jej taki, że nie tylko ludzkie nogi ustać nie mogą w miejscu, ale i martwe przedmioty zdają się skakać, gdy one zabrzmia. A wszystko razem bardzo to miłe i rozczulające.

Narodziny Zbawiciela zelektryzowały i t. zw. wyżyny i niziny społeczne. Każdy jak umie tak je sławi, a Dzieciatku Bożemu te skoczne, brawurowe pastorałki napewno nie są mniej miłe, niż poważne kolendy... kolendy w ścisłym znaczeniu słowa.

Wartość muzyczna kolend (znowu pod ogólne miano kolend podciągamy i pastorałki) jest rozmaita. Inaczej być nie może wśród takiej mnogości utworów, ale stwierdzić można bez obawy przesady, że wartość ich muzyczna jest ogromnie wielka. I nawet śmiem zaryzykować twierdzenie, że zamiłowanie do śpiewania kolend można uważać za sprawdzian muzykalności i ukochania śpiewu przez daną parafję.

I stwierdzić trzeba, że są parafje kochające kolendy, rozkochane w kolendach, ale są też parafje śpiewające kolendy tak mizeralnie, że słuchać przykro.

W pierwszych — proboszcz i organista pracować będą, żeby to co jest udoskonalić i utrwalić, — w drugich niech pracują nad wyrobieniem w parafjanach zamiłowania do śpiewu kolend; opłaci się to stokrotnie, bo ludziska wciągnięci do śpiewu kolend, śpiewać już będą i wszystko inne o wiele chętniej i — rozśpiewa się im parafja!...

Powiedzmy sobie, że każda praca w tym kierunku jest chlubnym wyczynem i wysiłkiem (tak jest!) dla kultury muzycznej danej parafji, a przez parafje diecezji, a przez diecezję Polski całej.

Baczmy, aby następna rocznica Nocy Betlejemskiej nie znalazła już w diecezji naszej parafji opieszale i niedbale świewającej Kolendy.

X. Jota.

Tydzień Propagandy Trzeźwości

1 — 8 lutego 1935 r.

pod protektorem Jego Em. Ks. Kardynała Dr. A. Hłonda Prymasa Polski.

Trzeźwość warunkiem oszczędności.

Rodacy! Zagadnienie oszczędności wysuwa się w czasach obecnych na plan pierwszy. Doroczny „Dzień Oszczędności”, urządzany w całym świecie, świadczy najwymowniej o zrozumieniu potrzeby oszczędzania u narodów kulturalnych.

Do tego zbawczego ruchu przyłączają się organizacje przeciwalkoholowe i podkreślają, iż niezbędnym warunkiem rozwoju oszczędności jest — trzeźwość. Tę naprawdę należy jaknajczęściej przypominać, jaknajgoręcej popierać.

Życie codzienne uczy, iż zwolennicy odurzenia alkoholowego są lekkomyślnie do życia nastawieni, lekceważą sobie własne ciężko zapracowane grosze, a nawet gotowi są trwonić grosz publiczny. Podpisując po pijanemu weksle, doprowadzają siebie i rodzinę do skrajnej nędzy. Ileż to uniknęłoby się tragedij życiowych, gdyby w miejsce pijaństwa i marnotrawstwa wróciła i była w wysokiej cenie cnota trzeźwości!

Pijaństwo to symbol marnotrawstwa —
trzeźwość to symbol oszczędzania.

Najbardziej niepotrzebnym wydatkiem —
to wydatek na napoje alkoholowe.

Od niego zacząć należy oszczędzanie — a nie od pożywienia, gazety, książki i oświaty, jak to się często dzieje!

Trzeźwość i oszczędność pozwoli daleko szybciej przełamać kryzys i wywalczyć sobie lepsze jutro, zaś alkoholizm kryzys pogłębia i przedłuża.

Także do zasobności skarbu państwa wiedzie droga przez trzeźwość i oszczędność obywateli, nie zaś przez pozorne zyski z wypijanych wódek monopolowych.

W obliczu skrajnej nędzy naszych współbraci uczmy się zwyciężać własne zachcianki.

Rodacy! Ocknijmy się z zaślepienia i uśpienia. Czas już ostatni podjąć zdecydowaną walkę z wrogiem pomyślnej przyszłości narodu i potęgi państwa naszego. Zbiorowym wysiłkiem walczmy z alkoholizmem. Miejmy odwagę zalecać trzeźwość słowem i czynem. Poprzyjmy groszem swoim szlachetny ruch przeciwalkoholowy — w imię dobrze zrozumianego interesu narodu i państwa.

Tegoroczny Tydzień Propagandy Trzeźwości niechaj skupi cały naród bez różnicy poglądów około wielkiego hasła: Trzeźwość warunkiem oszczędności!

Zarząd Główny Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej w Poznaniu

Prof. dr. Eugenjusz Piasecki, prezes, — Dr Tadeusz Frąckowiak, wiceprezes, — Ks. Tadeusz Gałdyński, sekretarz generalny i skarbnik, — Dr Andrzej Niesiołowski, Tadeusz Tomaszewski, — Ks. prof. dr. Jan Ciemniewski (Lwów), — Ks. prof. Antoni Cząstka (Rzeszów), — Augustyn Kunsdorff (Katowice).

Organizacje przeciwalkoholowe.

1. **Polska Liga Przeciwalkoholowa.** Członkowie, wyłącznie chrześcijanie, nie składają żadnych zobowiązań osobistych. Jest to organizacja sympatyków ruchu przeciwalkoholowego. Składka roczna wynosi:

dla jednostek: członkowie zwyczajni najmniej 6 zł.
członkowie nadzwyczajni najmniej 3 zł.

dla organizacji najmniej 15 zł.

dla samorządów oraz instytucyj najmniej 30 zł.

Członkowie zwyczajni pobierają organ Ligi „Świt” bezpłatnie.

2. **Katolicki Związek Abstynentów.** Członkami mogą być katolicy, z każdego stanu, którzy złożą zobowiązanie przestrzegania zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych i zobowiążą się do pracy dla idei. Składka miesięczna wynosi 30 gr. w co już jest wliczona przedpłata za „Przyjaciela Trzeźwości”.

3. **Związek Bractw Wstrzemięźliwości** Członkami bractw parafjalnych mogą być katolicy począwszy od I Komunii św. Związek przyjmuje tylko bractwa archidiecezcyj gnieźnieńskiej i poznańskiej. Składki obowiązkowej niema, poleca się abonować „Przyjaciela Trzeźwości”.

4. **Związek Nauczycieli Abstynentów.** Członkami mogą być katolicy nauczyciele i inni wychowawcy oraz osoby czynne społecznie, o ile złożą przyrzeczenie abstynencji osobistej. Składka roczna bez abonamentu „Switu” 1 zł., z „Switem” 4 zł.

5. **Polski Związek Księży Abstynentów.** Składka roczna wynosi 10 zł. płatna na ręce skarbnika koła diecezjalnego. „Świt” odbierają członkowie bezpłatnie.

Adres dla wspomnianych czasopism i organizacji: Poznań, ul. Podgórna 12b. Tel. 10-45.

Katolicki ruch abstynencki zagranicą i w Polsce.

Abstynencję osobistą od napojów alkoholowych praktykowali we wszystkich czasach ery chrześcijańskiej różni wybitni katolicy i to pierwotnie ze względów ascetycznych, aby przez możliwie doskonałe stosowanie nauki Chrystusa Pana o potrzebie wyrzeczenia i zaparcia siebie wzmacniać swą wolę ku dobremu, a uchronić się od niebezpieczeństwa grzechu. Właściwy jednak społeczny ruch katolicki oparty na zasadzie abstynencji rozpoczął się przed około stu laty w Irlandji i w St. Zjednoczonych Ameryki, a dopiero w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego wieku rozpowszechnił się w wielu krajach katolickich Europy. Powoli przekonywano się, że ten nowy prąd społeczny, wyrastający dotąd często głównie z pobudek humanitarnych i higienicznych można i trzeba pielegnować i szerzyć także z pobudek nadprzyrodzonych. Dał tym poglądom wyraz dobitnymi słowy ks. biskup Egger, prymas Szwajcarii, gdy powiedział, że „abstynencja jest czynem nawskroś chrześcijańskim i bardzo na

czasie". Wszyscy zresztą papieże poczynawszy od słów i przykładu Grzegorza XVI. poprzez pierwszy dokument urzędowy Piusa IX i dalsze enuncjacje Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI wyrażali zgodne życzenie, aby katolicy w ruchu abstynenckim brali jak najczynniejszy udział. Najdobitniej przemówił przed kilku laty obecny Ojciec św. do delegacji katolików abstynentów z Niemiec, gdy powiedział 30.XI. 1929 r.:

„Reprezentujecie dzieło, które w szczególny sposób wielbię i pochwalam. Kościół szczególnie cieszy się z waszej działalności, gdyż ta wielka walka jest z istoty swej ważnym udziałem w apostołstwie właściwym Kościoła, gdyż znaleźliście drogę, na której możecie uratować wiele dusz, a często także życie i zdrowie cielesne”.

Słowa powyższe najlepiej uwypuklają podstawy katolickiego ruchu abstynenckiego.

Pobudki nadprzyrodzone:

Duch chrześcijańskiego umartwienia i poświęcenia dla dobra nieśmiertelnych dusz współbraci — oto główne źródło apostołstwa abstynenckiego katolików abstynentów, a dopiero na drugim planie stawiają katolicy troskę o zdrowie fizyczne i dobrobyt materialny jednostek, rodzin i narodu całego. W tym duchu praca coraz bardziej się krystalizuje i coraz pomyślniej rozwija w poszczególnych krajach. Świadczą o tem następujące liczby.

Najsilniejszy liczebnie ruch abstynencki wykazuje Irlandja, skoro zorganizowanych członków ma 100 tysięcy dorosłych i 150 tysięcy młodzieży, oprócz tych, którzy skutkiem misjonarskiej działalności OO. Franciszkanów złożyli przyrzeczenia osobistej abstynencji. Takich przyrzeczeń odebrali OO. Franciszkanie w ostatnich latach 1.141.000. Ruch cały Jezuita Ksiądz Cullen zjednoczył w organizacji „Pionierów Najśw. Serca Jezusowego”, przy pomocy kapłanów abstynentów, których jest 643 (oprócz 500 kleryków).

Drugi z rzędu najsilniejszy zespół abstynentów katolików wykazuje Holandja, licząca 12.500 dorosłych i 77.000 dzieci abstynentów z Krucjaty Eucharystycznej, a ponadto 57.400 tych, co wyrzekli się trunków wypalanych.

Na trzecim miejscu należy wymienić Niemcy. Jest tam 26.000 dorosłych abstynentów i 20.000 dzieci, 5.200 młodzieży pozaszkolnej, 6.000 młodzieży gimnazjalnej i 250 studentów, czyli ogółem 57.450 członków.

Stosunkowo dość silny jest także katolicki ruch abstynencki w Szwajcarii, skoro może wskazać na 9.500 dorosłych, 38.000 młodzieży i 500 studentów abstynentów, czyli ogółem 48.000 członków zorganizowanych.

Jeszcze więcej zadziwia siła liczebna katolików abstynentów na Litwie. Jest tam bowiem 13.000 dorosłych i 29.000 dzieci abstynentów, 2.000 gimnazjastów i 250 studentów abstynentów, czyli ogółem 44.250 osób.

Z innych krajów trudno byłoby podać ściśle i zupełnie pewne liczby, aczkolwiek katolicki ruch abstynencki istnieje i nieraz coraz pomyślniej się rozwija.

Na Łotwie osobno do tego zwolniony kapłan czuwa nad organizacjami abstynenckimi katolików. W Czechosłowacji wykazuje pewną aktywność niemiecki „Biały Krzyż”, jednoczący 1.500 dorosłych i 2.000 dzieci abstynenckich. Austria ma narazie około 1.500 dorosłych i 1.000 dzieci. Jugosławia, a ściślej mówiąc Kroatja, zjednoczyła 2.000 dorosłych i 15.000 dzieci i 30.000 młodzieży abstynenckiej harcerskiej. We Francji mamy 1.000 abstynentów w La Croix d'Or, a ponadto i półabstynentów w La Croix Blanche. Belgja ma dla dzieci Związek pod nazwą: Nadzieja Przyszłości, liczący 2.000 członków, zaś dla studentów i dorosłych Caritas, jednoczący około 1.000 członków.

A teraz przypatrzmy się katolickiemu ruchowi w Polsce. Najstarsza organizacja to *Polski Związek Księżów Abstynentów*, który wykazuje obecnie 332 kapłanów i 455 kleryków abstynentów, a zatem ogółem 787. Drugi Związek katolicki stanowią to *Związek Nauczycieli Abstynentów* jednoczący zaledwie 56 członków. Wszelkstanowym jest *Katolicki Związek Abstynentów*, który w 41 kołach liczy obecnie 1.500 członków. Dochodzi jeszcze 5.300 młodych abstynentów z KSM., 1.200 młodzieży szkół średnich i wyższych. Osobno wskazać należy na *Filarecki Związek Elsów*, który wykazuje 120 członków, zaś oddział abstynencki *Związku Bractw Wstrzemięźliwości* archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej 7.000 całkowitych abstynentów. W ten sposób doliczymy się 16.000 członków. Gdybyśmy chcieli całe ZHP. wykazujące 136.000 doliczyć do katolickiego ruchu abstynenckiego, wówczas miałibyśmy 152.000 katolików abstynentów.

Przypatrzmy się jeszcze pokrótce metodom pracy katolików abstynentów. Są one oczywiście w wielu punktach podobne do metod stosowanych w organizacjach innych wyznań oraz w organizacjach czysto świeckich. Różnica ujawnia się w pobudkach działania oraz w zdecydowanym podkreśleniu czynnika nadprzyrodzonego. Z religii czerpią katolicy najsilniejsze pobudki do pracy i poświęcenia, modlitwa i częste Sakramenta św. podtrzymują w nich właściwą intencję i zapał pierwotny, one też sprowadzają na ich działalność błogosławieństwo Boże i skutki pożądane we wszelkich ich odcieniach pracy, a szczególnie w tej najtrudniejszej pracy t. j. w opiece nad alkoholikami. Są też pewne metody specyficzne np. w Holandji pracują przy centrali Sobrietas'u komisja teologiczna, psychologiczna, medyczna, prawnicza i ekonomiczna; z usług i opinij tych komisij korzysta w razie potrzeby nawet rząd holenderski. Francuscy katolicy utrzymują 3 gospody, 2 poradnie i 1 zakład dla alkoholików. W Szwajcarji i w Niemczech otacza się szczególną troską ruch wśród gimnazjastów i akademików. W ludowym Związku Kreuzbund w Niemczech pracuje 52 opiekunów zawodowo czynnych i 114 poradni dla alkoholików, których jest na opiece 17.000. Pomaga tam wydatnie w pracy O. Franciszkanin Elpidius. Litwini wydają kalendarz abstynencki, posiadają muzeum własne i budują fabrykę napojów bezalkoholowych.

U nas w Polsce posługujemy się często jednodniowemi kursami propagandowemi (na dłuższe — brak funduszy), urządzamy

rekolekcje religijne, troszczymy się o podtrzymanie 2 czasopism tj. *Switu* i *Przyjaciela Trzeźwości* oraz o wydawnictwo literatury przeciwalkoholowej.

Już od szeregu lat Związek nasz krzewi abstynencję w czasopismach *Kat. Związku Młodzieży*, czego owocem są 360 sekcji abstynenckich w KSM. Dla nich trzeba było opracować podręcznik pracy p. t. „*Kółko abstynenckie w SMP.*”. Jest to kopalnia materiału także dla organizacji dorosłych. Obecnie otwiera się dla *Kat. Związku Abstyntów* szerokie i wielkie pole pracy, ponieważ KZA jako organizacja pomocnicza Akcji Katolickiej ma obowiązek szerzyć zrozumienie dla idei abstynenckiej wśród członków czterech stanowych związków Akcji Katolickiej. Przyszłość Związku naszego zapowiada się dość pomyślnie wobec życzliwego poparcia ze strony duchowieństwa, a szczególnie Najdostojniejszego Episkopatu naszego.

Ks. T. Gałdyński — Poznań.

Z okazji Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

Żyjemy obecnie w bardzo ciężkich czasach. Kryzys gospodarczy jak zhora przyniata wszystkich, stopa życiowa bardzo się obniżyła. Wobec tego i kwestja alkoholizmu zdaje się zeszła z widowni i walka z nim stała się jakoby nieaktualną. Na wsi, przyznać trzeba, konsumcja alkoholu znacznie zmalała; wielu dawniej stałych wielbicieli kieliszka, dzisiaj nawet na weselu zajrzeć do niego nie może. Częstszy poczęstunek został jeszcze u handlarzy, będących stale przy gotówce, później jako nieodłączny a często jedyny punkt programu uroczystości „opłatkowych”, czy „święconego” w organizacjach społecznych i obywatelskich. Niedawno uczestnik jednej z takich imprez powiada: „opłatek się udał, wódki mieli tyle, że się w niej mogli kąpać”. Starsza młodzież tu i ówdzie ciągnie jeszcze ukradkiem półmetrowe porcje zboża na „fundę”, a dzieci w wieku szkolnym za uzbierane pieniądze ze sprzedanych poza plecami matki jaj, kupują sobie wódkę i upijają się. W większych skupieniach ludzi, lokale publiczne rozrywkowe wypuszczają na ulicę dość często swoich klientów z pośród starszych i młodzieży w stanie nietrzeźwym. A więc walka z alkoholizmem jest aktualna. Dziś musimy iść w kierunku uświadamiania o szkodliwości picia alkoholu, a przede wszystkim wychowywania młodego pokolenia w duchu abstynencji.

W miesiącu lutym w całej Polsce obchodzony będzie Tydzień Propagandy Trzeźwości. W pismach ukażą się odezwy, nawołujące do pracy w tej dziedzinie, artykuły i pewne dane statystyczne; gdzie jest ruch zorganizowany będą rozdawane ulotki i prowadzony kolportaż literatury przeciwalkoholowej; tu i ówdzie z ambon usłyszysz się kazanie o pijaństwie i odmówi Zdrowaśkę w intencji nałogowców. Przeleci to wszystko, jak chmura deszczowa, trochę zrosi i pokropi, na chwilę odsłoni nieciekawą, cuchnącą obrazek upadku i nędzy we wszystkich warstwach społecznych, spowodowanej nadu-

żywaniem napojów alkoholowych. Na tem się skończy i potem znów cisza do następnego Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

Trzeba jednak pomyśleć o przedłużeniu tego Tygodnia, a stanie się to przez założenie organizacyj i wprowadzenie praktyk abstynenckich wśród starszego społeczeństwa, wśród młodzieży i dzieci.

Bardzo skutecznym środkiem walki o trzeźwość narodu są Bractwa Wstrzemięźliwości. Dziś są bardzo szeroko rozpowszechnione w archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, które posiadają już Związki Bractw Wstrzemięźliwości. Dążą one do tego, by każda parafia posiadała Bractwo Wstrzemięźliwości. W tych archidiecezjach w r. 1932 było 70 Bractw Wstrz. z 5.649 członków.

Jak inne organizacje abstynenckie koncentrują się w salach, może zdala od kościoła, tak Bractwa Wstrz. opierają się o Kościół, trzymają stę ołtarza, liczą w swojej pracy bardzo wiele na pomoc i łaskę Bożą. Według statutu członkowie Bractwa obok zebrań ogólnych i zarządowych, na których omawia się kwestja alkoholizmu, obok ich społecznej działalności, mają osiem dni w roku, kiedy dostępują odpustu zupełnego, dopełniwszy przepisanych przez Ojca św. warunków. Msze św. za zmarłych członków Bractwa cieszą się przywilejem ołtarza.

Z prośbą o kanoniczną erekcję Bractwa Wstrzemięźliwości należy się zwrócić do J. E. Ks. Biskupa. Karty wpisowe do Bractwa ze statutem (w skróceniu), modlitwą św. Bernarda i wykazem odpustów nabyć można w Składnicy Abstynenckiej w Poznaniu, Podgórna № 12b. Tam również wydają organ Bractwa Wstrzem. „Przyjaciół Trzeźwości” dwumiesięcznik, kosztuje rocznie 1 zł. 20 gr.

O Kółkach Abstynenckich wśród młodzieży napisałem w „Ogniwie”.

Wśród dzieci szkolnych, a także w organizacjach młodzieży pozaszkolnej znajduje wielkie uznanie „Złota Księga” abstynencka. Przed wojną „Złota Księga” była szeroko rozpowszechniona w Szwajcarii i Niemczech, a w Polsce w Jaśle stosowały ją nauczycielki abstynentki już w r. 1910 r.

„Złota Księga” składa się z kart wpisowych, zawartych w dowolnej ilości w trwałej okładce. Każda karta posiada na str. 1-ej następujący tekst: „Wpisuję moje imię i nazwisko do tej Złotej Księgi na znak przyrzeczenia, że od dnia dzisiejszego aż do początku przyszłego roku szkolnego nie będę pił(a) żadnych napojów alkoholowych, gdyż są to dla młodych jadowite trucizny. W ten sposób przyłączam się do grona tej młodzieży, która chce żyć zdrowo i radośnie Bogu na Chwałę i Ojczyźnie na pożytek”.

Należy postarać się o dwa lub trzy wykłady o trzeźwości i potrzebie walki z alkoholizmem, a gdy się znajdzie pewna liczba ochotników lub ochotniczek, którzy z pobudek szlachetnych miłości Boga i bliźniego, kościoła i ojczyzny, także i z pobudek praktycznych, byliby gotowi wyrzec się wszelkich bez wyjątku napojów alkoholowych na przeciąg jednego roku, - nadaje się im druczki do podpisu tzw. „wnioski o wpisanie” do Złotej Księgi. Dopiero po kwartalnej próbie dokonuje się podpisu na właściwym formularzu

„Karta Złotej Księgi“, który potem umieszcza się wspólnie z innemi podpisanemi formularzami w pięknej okładce, noszącej napis „Złota Księga“. Co roku odnawia się przyrzeczenie przez ponowny podpis w rubryce, podanej drugostronnie na formularzu przyrzeczenia. Po zaprowadzeniu Złotej Księgi trzeba uwiadomić Centralę Złotych Ksiąg przy Związku Nauczycieli Abstynentów, Poznań, Podgórna № 12b., przesyłając równocześnie z tem „uwiadomieniem o Złotej Księdze“ i „wnioski o wpisanie“ osób wciągniętych do Złotej Księgi.

Druki do prowadzenia Złotej Księgi t. j.:

- | | |
|---|---------------|
| a) ozdobna okładka z napisem „Złota Księga“ | cena 2,50 zł. |
| b) Karty Złotej Księgi | „ 0,15 „ |
| c) Wnioski o wpisanie do Złotej Księgi . | „ 0,03 „ |
| d) Wykazy zapisanych do Złotej Księgi . | „ 0,10 „ |
| e) Uwiadomienie o stanie Złotej Księgi . | „ 0,05 „ |
| f) Uwagi o prowadzeniu Złotej Księgi . | „ 0,07 „ |

— dostarcza Centrala Złotych Ksiąg przy Związku Nauczycieli Abstynentów, Poznań, Podgórna 12 b.

Złota Księga jest środkiem pod względem samowychowawczym bardzo dobrym, daje młodzieży możność ćwiczenia swej woli i odwagi osobistej przez trwanie przy raz powziętym zamiarze osobistej abstynencji, a przytem nie wymaga żadnych składek, na które dziś szkoła nie pozwala. Prowadzić Złotą Księgę może i nieabstynent, przyczem wszelkie pouczenia i oddziaływania ze strony nauczyciela względnie księdza odnoszą się do całej klasy, względnie szkoły i należą do jego obowiązkowych zajęć, jeżeli poważnie pojmuje swe zadanie wychowawcy. Księża, którzy są jeszcze tolerowani, mogliby na terenie swojej szkoły prowadzić Złotą Księgę, gdzie zaś współżycia niema, to z powodzeniem mogą zapraszać swoich „małych parafjan“ do wpisywania się do Złotej Księgi. Pamiętajmy, że społeczeństwo odrodzi się pod względem moralnym, zdrowotnym i gospodarczym, o ile trzeźwo żyć i pracować będzie, a młode pokolenie wychowa w duchu trzeźwości.

Ks. W. Depczyński.

Biskupstwo Chełmskie.

(Szkic historyczny).

(Ciąg dalszy).

Biskupi - sufragani Chełmscy. Urzędu biskupów sufraganów przez długie wieki w Kościele nie było. Gdy Saraceni zaczęli zdobywać miasta i kraje Azji, Afryki i Europy, biskupi zmuszeni byli ratować się ucieczką, szukać schronienia i osiadać w obcych diecezjach, w których z wdzięcznością za otrzymaną gościnę pomagali miejscowym Ordynariuszom w ich obowiązkach pasterskich. Spowodu rozległości diecezji i spraw państwowych, w których wielu biskupów brało czynny udział, taka pomoc była po-

trzebna; to też po śmierci wygnańców konsekrowano innych z temi samemi tytułami stolic biskupich, w nadziei, że może będą mogli udać się tam przy nadarzonej sposobności, z warunkiem, by tymczasem stale dopomagali Ordynariuszom, którym byli przydani. Stąd pochodzi początek biskupów sufraganów, albo biskupów święconych dla tytułu diecezji, zajętej przez niewiernych (*Episcopi in partibus infidelium*).

W 1310 r. w metropolji ryskiej spowodu przewrotnej polityki zakonu kawalerów mieczowych, którzy połączyli się z krzyżakami, upadło 7 biskupów; biskupi z braku utrzymania przebywali w Niemczech, gdzie pomagali biskupom diecezjalnym i dali początek t. zw. sufraganom. Sobór Wienneński 1311 r. zabrania święcić sufraganów bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej.

Biskupi polscy zapewne już w XIII w. miewali pomocników in pontificalibus, pewniejsze jednak świadectwa mamy dopiero z XIV w. Pierwszymi sufraganami byli w Polsce najczęściej zakonnicy, opaci klasztorów, co było o tyle praktyczne, że mając zapewnione utrzymanie, nie byli ciężarem dla biskupów diecezjalnych ¹⁾.

Biskupi chełmscy długo nie mieli sufraganów, sami wystarczali potrzebom duchownym owieczek, w diecezji zbyt szczupłe granice mającej. Diecezja chełmska w pierwszym okresie swego istnienia znajdowała się w tak trudnych warunkach, że biskupi nie mogli w niej stale przebywać i działać, byli raczej biskupami tytularnymi i pełnili obowiązki sufraganów przy boku innych ordynariuszów. Pierwszy biskup chełmski Tomasz był sufraganem biskupa krakowskiego Bodzanty, drugi z kolei biskup Stefan ze Lwowa — bpem pomocniczym w Poznaniu. Z czasem biskupi chełmscy otrzymali pomocników, którymi się wyręczali w zarządzie diecezją, gdy sami brali udział w życiu politycznym kraju. Czy w w. XV i XVI byli już sufragani chełmscy, trudno twierdzić z braku źródeł. Pierwsze wzmianki o sufr. chełmskich sięgają początku XVII wieku. Początkowo sufragani utrzymywali się ze stołu biskupiego, później powstał fundusz na sufraganię z zapisu niektórych magnatów, biskupów chełmskich, a przede wszystkim Mikołaja z Romanowa Swirskiego, biskupa Cytreńskiego, sufr. chełmskiego.

Od pierwszej połowy XVII w. do końca istnienia diecezji sufraganami chełmskimi byli:

1. *Jan Abraham Sładkowski*, prepozyt kapituły chełmskiej, biskup Cytreński, 1620 — 1643. Z zakonu OO. Dominikanów, znakomity swego czasu teolog i kaznodzieja. Około 1614 r. był proboszczem w Hrubieszowie ²⁾. Biskup chełmski, Maciej Łubieński (1621 — 1626) przybrał go sobie za pomocnika. Był to pierwszy sufragan chełmski wybrany 8 listopada 1640 r. na administratora po śmierci biskupa R. Koniecpolskiego, rządził diecezją do 1642 r. do nominacji bpa P. Piaseckiego. O życiu i szerszej działalności

¹⁾ Ks. Wł. Krynicki „Dzieje Kościoła Powszechnego” Włocławek, 1914 r. str. 267. 289.

²⁾ Antoni Włatrowski, *Fara Hrubieszowska* str. 3.

Sładkowskiego brak szczegółów. Umarł w 1643 r. (między 15 sierpnia a 1 listopada).

2. **Mikołaj z Romanowa Świrski**, biskup Cytreński, 1645 — 1676. Urodził się około 1592 roku, w woj. ruskiem, z rodziny szlacheckiej, herbu Szaława, piszącej się z Romanowa. Ojcem jego był Kilian z Romanowa Swirski, matka zaś była z domu Bobolanka, krewna bł. Andrzeja Boboli, męczennika. Świrscy wybudowali kaplicę przy kościele Dominikanów we Lwowie, gdzie mieli groby rodzinne. Stąd widać, że z bogobojnych rodzin pochodził M. Swirski, to też nic dziwnego, że po ukończeniu nauk poczuł powołanie do stanu duchownego i otrzymał święcenia kapłańskie. Niedługo potem został kanonikiem chełmskim (1618), był kustoszem gnieźnieńskim, proboszczem w Lubomlu, Turobinie, Pawłowie, Chełmie i Hrubieszowie (wizyta biskupa K. Żegockiego w 1672 r. Wiatrowski op. cit.). Czy te beneficja posiadał razem czy zajmował je po kolei, trudno stwierdzić. Dnia 4 czerwca 1645 roku M. S. został konsekrowany na bpa Cytreńskiego, sufragana chełmskiego. Był sekretarzem królewskim, oficjałem generalnym od 1647 r., po śmierci bpa chełmskiego Jana Różyckiego od 1669 roku do 1671 roku administratorem diecezji chełmskiej. Żył za panowania trzech królów: Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza. Sam wyznaje, że do 1660 r. był 11 razy deputatem.

Znacznych dochodów i majątków umiał M. Ś. użyć na cele religijne i dobroczynne. W ciągu swego życia utworzył 7 fundacji:

1) Dnia 27 lipca 1644 r. dał Bonifratrom na założenie klasztoru 2 łany t. j. około 2 włók ziemi przy Wieprzu w stronę Lublina, o 2 staje od miasta Krasnegostawu, ziemia ta była odkupiona od spadkobierców Andrzeja Pełki, któremu, jako łowczemu, dał Wł. Jagiełło.

2) 23 maja 1649 r. zapisał na sufraganię chełmską 10.000 Zł. pol. i ubezpieczył tę sumę 5 czerwca 1653 r. na wsi Orchowiec.

3) Kupił teren w Lublinie, tam, gdzie plac Litewski i pomnik Unji Lubelskiej i ufundował szpital z kościołem dla Bonifratów, 8 marca 1654 r. po ukończeniu budowy uroczyste wprowadził Bonifratów i miał kazanie, później wydrukowane w Zamościu.

4) 14 października 1660 r. utworzył fundację dla Bonifratów w Zamościu, gdzie wybudował szpital i klasztor.

5) Około tego czasu założył przy katedrze krasnostawskiej bractwo św. Anny i wybudował kościółek drewniany.

6) 30 czerwca 1666 roku kupił od Jana i Pawła Godlewskich wieś Radecznicę i na górze fundował 1667 r. kościół z cudownym obrazem św. Antoniego i klasztor dla OO. Bernardynów. Jedyna ta fundacja przetrwała do naszych czasów.

7) Wreszcie w 1667 r. uczynił ostatnią i największą fundację, wybudował kolegium dla XX. Pijarów w Chełmie i w latach 1669—1676 przeznaczył im majątki ziemskie i sumy pieniężne z obowiązkiem, aby prowadzili szkoły. Za namową Świrskiego biskup Żegocki oddał XX. Pijarom pod zarząd parafję chełmską 1672 roku. Wszystkie fundacje zatwierdził sejm 1676 i 1677 r.

Z wymienionych fundacyj szpitale Bonifratrów w Krasnymstawie, Lublinie i Zamościu przepadły bez śladu, sumę na sufraganie skonfiskował rząd austriacki, kolegium po-pijarskie w Chełmie oddano władzy duchownej, jedni tylko Bernardyni po 50-letniej przerwie objęli swoją placówkę w posiadanie.

W wolnych chwilach od zajęć biskup Świrski pisał prozą i wierszem dzieła poetyckie, historyczne i ascetyczne. Z pism i drukiem ogłoszonych wymienić należy następujące: 1) Kazanie na dzień B. Jana Bożego, fundatora Ojców Bonifratrów, dla Przewielebnego J. M. Księdza Mikołaja z Romanowa Swirskiego, Biskupa Cytreńskiego, sufragana, proboszcza, oficjała Generalnego Chełmskiego, J. K. M. Sekretarza. Przy introdukcji do Lublina zakonu tego 8-go R. P. 1654 r. w druk. Akad. Zamojskiej, drukował Andrzej Jastrzębski, w 4-ce 3 ark. 2) *Thalia moerens patiente et moriente Jesu* (tamże) 1660 r. w 4-ce wierszem. 4) *Relatio historica belli Sere-metici per Septembrem, Octobrem, Novembrem gesti anno 1660. Ex diariis virorum fide i dignitate illustrium, quorum non modo in oculis, sed in manibus bellatum est* (tamże), 1661 r. w 4-ce, relacja ta napisana wierszem. 5) *Corona Sanctorum Clero pauperi Regni Poloniae, Ducatus Lithuaniae etc. dedicata* (tamże) 1671 r. w 4-ce. 6) Kazanie na uroczystość Zwiastowania Panny Najświętszej przy katedrze Chełmskiej w Krasnymstawie... Przydana przy tym Rzec Gratulatoria Buławy W. Koronnej do J. W. Stanisława Potockiego, wojewody Kijowskiego, Hetmana Koronnego tamże, bez roku, w 4-ce.

Świrski lubił pisać wiersze, które krytykuje Juszyński, bibliograf polski, twierdząc, że w nich nie może dopatrzyć się poezji.

Śmierć fundatora i dobroczyńcy kolegium XX. Pijarów w Chełmie wywołała z ich strony pisemko wydrukowane w 1677 in folio w Zamościu pod szumnym i długim tytułem: „*Orbis ab occasu in ortum felici raptu traductus: in moestis exequiis D. Nicolai de Romanów Swirski Citrensis et Suffraganei Chełmensis oratione funebri celebratus a Swirsciano pauperum Matris Dei Scholarum Piarum Collegio Chełmensi praesentatus*”.

Życie bpa Świrskiego było przykładem dobrej rozumnej pracy, znajduje czas na wizytację diecezji, opiekuje się chorymi i ubogimi, pamięta o szkołach, uczestniczy w Synodach, bierze udział w sejmikach, sejmie i trybunale, powołany przez Kapitułę, pilnuje majątku, upomina się o krzywdy sobie i innym wyrządzone, z funduszu dobre administrowanych majątków czyni fundacje, wreszcie

³⁾ Maciej Łubleński konsekrowany został w katedrze krakowskiej na biskupa chełmskiego przez Marcina Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego, przy asystencji Jana Wężyka, biskupa przem. i Mikołaja Oborskiego, sufr. krak., dnia 31 października 1621 r., Ślaskowski zaś już w 1620 r. figuruje jako sufragan chełmski. Możliwe, że Ślaskowski przed Łubleńskim otrzymał nominację i konsekrację na bpa, co tem więcej prawdopodobne, gdyż Ślaskowski był siostrzeńcem Jerzego Zamojskiego (1600 — 1620) poprzednika Łubleńskiego na stolicy chełmskiej.

pisze. Za to doznał niewdzięczności ze strony mieszczan Krasnostawskich, którzy nie mogli mu darować, że kupił grunta nad Wieprzem, Karwowszczyznę, Głuchowszczyznę i. Kłodniczyznę (własność późniejszego Seminarjum duchownego w Krasnymstawie), urządzili napad z grabieżą i znieważyli biskupa. Smutny i przestraszony tem wypadkiem biskup Świrski rozchorował się i wkrótce umarł 1676 r.⁴⁾.

3. *Jan Konstanty z Woźuczyna Woźuczyński*, biskup bibliński, mianowany sufraganiem 1678 r., konsekrowany 1679 r. Zmarł 1684 r. Był dziekanem i prepozytem kapituły katedralnej i oficjałem generalnym chełmskim. Woźuczyński dwa razy piastował urząd administratora diecezji: pierwszy raz wybrany 27 sierpnia 1673 r. po przeniesieniu Krzysztofa Żegockiego do Włocławka do 18 lutego 1674 r. do objęcia rządów przez bpa Stan. Dąbskiego, drugi raz wybrany 1 stycznia 1677 r. Spowodu przeniesienia bpa Dąbskiego do Łucka, rządził diecezją do 2 lipca 1677 r., do objęcia diecezji przez Stan. Świeckiego⁵⁾ ⁶⁾.

Profesorowie Akademii Zamojskiej uczcili ważniejsze chwile życia i śmierć J. Woźuczyńskiego następującymi utworami:

a) Zychowski Joannes. Joanni Woźuczyński Michaeli Zawacki Sacrum Habitum Incinctus.... apprecatur Zamość. 1645.

b) Libanus Woźuczynianus Augustissimis Decoribus Pinus Godziebianae Constitutus circa solennem... D. Joannis Constantini... Woźuczyński.. Episcopi Bibliensis, Suffraganei... Cathedralis Chełmensis pro eodem Episcopatu consecrationem officioso calamo per Franciscum Grabowicz delineatus; Zamość 1680.

c) Gratulatio... D. Joanni Constantini... Woźuczyński, suffraganeo, praeposito... Chełmensi... Dum Cathedrali Crasnostaviensi Basilica Episcopus Bibliensis Consecraretur Akademiae submissionis officio. Per Sebastianum Joannem Leszczyński Phil. Doctorem, Eloquentiae in Universitate Zamoscensi Ord. Prof... oblata Anno 1680 die 21 iulii (folio).

d) Grabowicz Franciszek Kazimierz „Lampas Sepulchralis D. Joannis Constantini... Woźuczyński, Episcopi... Bibliensis Officialis Generalis Chełmensis...

4. *Jan z Dłużewa Dłużewski*, prepozyt kapituły chełmski, biskup Gracjanopolitański, mianowany 1695 r., konsekrowany 1696 r., umarł 1720 r. Był administratorem diecezji od 2 listopada 1696 r. do 26 lipca 1699 r. W 1700 r. po śmierci Andrzeja Abreka, infułata zamojskiego, Anna z Gnina Zamojska, podskarbini W. K. dała prezentę na tę pierwszorzędną prelaturę sufraganowi Ks. Janowi Dłużewskiemu, który 11 sierpnia został przez bpa Mikołaja Wyżyckiego

⁴⁾ Biskup A. Jełowicki, Przegląd Katolicki 1923 r. № 38 i 39; Encyklopedia kościelna ks. Nowodworskiego tom 27 str. 297 — 298, art. Hier. Łopacińskiego.

⁵⁾ Wład. Dłec. Lub. 1922, str. 115.

⁶⁾ J. K. Kochanowski, Dzieje Akademii Zamojskiej, Warszawa 1899 - 1900 str. XVIII, XXVII, XXIX.

go instytuowany na infułata Zamojskiego. Kapituła wysłała do Rzymu delegata ks. Wawrzyńca Sikorskiego w celu prowadzenia procesu przeciw Dłużewskiemu. Po powrocie do kraju ks. Sikorski oświadczył, że w trzech instancjach rzymskich sprawę wygrał i uzyskał infulację na swoje imię. Znużony procesem i nie widząc środków na poparcie kapituły Dłużewski ustąpił i zrzekł się infuły Zamojskiej⁷⁾.

5. **Walenty Konstanty Czulski**. biskup Klaudiopolitański, mian. i konsekrowany 1721 r., umarł 1723 r. Doktor obojga praw, proto-notariusz apostolski, archidiakon, wikariusz generalny i oficjał chełmski, prałat, prepozyt Kolegijaty lubelskiej, proboszcz lubomelski, parczewski itd. Kapłan bardzo zasłużony dla diecezji. Był głównym fundatorem seminarjum duchownego w Krasnymstawie. Spowodował upadek akademii zamojskiej i tamtejszego seminarjum w diecezji chełmskiej dał się odczuwać wielki brak duchowieństwa. Chcąc temu brakowi zaradzić Czulski na założenie seminarjum duchownego przy katedrze w Krasnymstawie zapisał w 1719 roku: 18.000 Złp. tudzież grunta nad Wieprzem: Karwowszczyzna, Głuchowszczyzna i Kłodniczyzna zwane, z warunkiem dożywotniego posiadania, oraz wybudował dwupiętrowy dom dla 6 kleryków. Biskup Krzysztof Szembek tę hojną ofiarę przyjął, złożył podziękowanie Czulskiemu, dołączył do tego funduszu również na ten cel ofiarowane 10.000 Złp. przez ks. Józefa Lipskiego, wikariusza kat. i 4.200 Złp. przez ks. Jana Olchowicza, kan. tyt. chełm., wicedziekana, seniora wik. kat. i otworzył Seminarjum⁸⁾. Zarząd nad tą nową uczelnią objęli XX Jezuita, gdy jednak spostrzegli, że w piśmie fundacyjnym znajdują się punkta dla nich niedogodne, których kapituła usunąć nie chciała, zrzekli się zarządu w 1725 r. Po kilkuletniej przerwie, w czasie której regensem seminarjum był ks. Aleksander Pilszecki, prof. ak. zam., — zakład ten objęli XX. Misjonarze św. Wincentego a Pauli i prowadzili go do chwili przeniesienia do Lublina⁹⁾ ¹⁰⁾.

⁷⁾ Ks. Jan Ambroży Wadowski, *Wiadomość o profesorach Ak. Zamojskiej*, Warszawa 1899 -- 1900. Str. 153, 160, 161, 162.

⁸⁾ *Synodus dioecesis Chelmensis, Zamość 1717.*

⁹⁾ Ks. Wadowski, *Wiadomość o prof. ak. zam.*, str. 186.

¹⁰⁾ Po śmierci bpa Czulskiego wyszło w Zamościu piśmko, oplakujące jego zgon, z okazji złożenia zwłok do sarkofagu w kat. w Krasnymstawie pod tytułem: „*Heracclitus obltum D. Constantini Valentini Czulski, Episcopi Claudio-politani, suffraganei et Officialis Generalis Chelm. deplorans. Dum cineres ejusdem In Ecclesiae Cathedralis Chelm Conderetur sarcophago per Paulum Josephum Kunk Eloquentiae professorem reductus. Anno 1723 die 16 Decembris*“, (Kochanowski op. cit.).

W archiwum par. w Tarnogórze, w księdze umarłych znajduje się notatka, świadcząca, jak wielkimi poważaniem i miłością cieszył się wśród duchowieństwa diecezji sufragan Czulski: „*Anno Domini millesimo septingentesimo vigesimo tertio Dominica post festum S. Martini hoc est die 14 Novembris*

6. **Michał de la Mars**, kantor chełmski, prepozyt tarnowski, official i archidiakon lubelski. W 1704 r. był proboszczem par. św. Mikołaja w Lublinie (ks. Wadowski, kościoły lubelskie). W 1707 r. Tomasz Józef ordynat Zamojski dał mu prezentę na prob w Turbinie, przeciw temu zaprotestowała kapituła zamojska, dowodząc, że beneficja leżące w ordynacji zamojskiej należą się tylko akademikom ¹¹⁾ Był administratorem diecezji chełmskiej od 9 listopada 1729 r. po przeniesieniu bpa Aleksandra Fredry do Przemyśla aż do 23 marca 1725 r. do rządów bpa Jana Szaniawskiego. Nominację na sufragana otrzymał w 1724 r., konsekrowany w 1725 r. z tytułem bpa Trykanijskiego, umarł po konsekracji, pochowany został w kościele OO. Jezuitów w Lublinie, w dzisiejszej Katedrze ¹²⁾.

7. **Józef z Olszanicy Olszański**, biskup Sereński. Z proboszcza łuckiego został nominatem sufraganem chełmskim w 1725 r., konsekrowany był w trzy lata później. Uroczystość ta odbyła się dnia 18-go stycznia 1728 r. w kolegiacie zamojskiej. Konsekrował go Feliks Szaniawski, biskup Chełmski, przy asystencji Samuela Oźgi, bpa kijowskiego, Hieronima Jełowickiego, sufr. lwowskiego oraz Józefa Lewickiego bpa Chełm. obrz. gr. Biskup Olszański umarł w 1736 r. ¹³⁾.

8. **Józef Antoni Łaszcz**, biskup tyt. Antypatryjski, sufragan chełmski koadjutor kijowski. Urodził się w Łaszczowie, z ojca Aleksandra Łaszcz, wojewody bełskiego i jego żony Elżbiety z Modrzewskich, podskarbianki koronnej. O młodszych latach życia i o naukach brak szczegółów. Jako ostatni potomek rodu i dziedzic wielkich włości zaręczył się z Franciszką Cetnerówną, wojewodzianką Smoleńską, gdy nagle, nie zważając na korzyści rodowe, zerwał zaręczyny, postanowił przywdziać suknię duchowną, poszedł za głosem powołania i został kapłanem. W 1720 r. był kan. krak., pozn. i niebawem kanclerzem gnieźnieńskim. Kilka razy brał udział w trybunale koronnym. Ofiarowanej mu sufraganii gnieźnieńskiej nie przyjął. Dopiero w 1738 roku przyjął o wiele skromniejszą sufraganię chełmską i w tymże roku został konsekrowany na bpa antypatryjskiego in p. inf. Był bogatym, nie skąpił ofiar na cele dobroczynne i społeczne. Wspierał biednych, w Wielkim poście codziennie karmił kilkanaście osób ubogich. W Łaszczowie wystawił wspaniały kościół i kolegium dla Jezuitów i oddał im wieś Miętkie, śmierć jednak nie pozwoliła mu ukończyć budowy, którą skończono kosztem jego siostrzenicy i spadkobierczyni Anny Potockiej, matki Szczęsnego. W roku 1741 konsekrował kościół w Krasnymstawie,

prima hora mediam noctem Illustrissimus ac Reverendissimus Dominus Valentinus Constantinus Czulski, Episcopus Claudopolitanus, Suffragens et Officialis Chelmenensis, vir plenus sapientia, iudicio timore Dei, sanctitate, pietate, amantissimus pater cleri, debitum naturae exsolvit, sepultus est in Ecclesia Cathedrali Crasnostavlensi, cujus anima sit in benedictione“.

¹¹⁾ Ks. Wadowski op. cit.

¹²⁾ Wład. Dłęc. Lub. r. 1921, str. 61.

¹³⁾ Jk. Kochanowski „Dzieje Akademii Zamojskiej” str. 236 — 237.

zbudowany przez Annę Krystynę Połocką, również dla OO. Jezuitów. Biskup Łaszcz cieszył się wielką powagą i szacunkiem. Samuel Oźga, biskup kijowski, wybrał go sobie za koadjutora, lecz zanim nadeszło potwierdzenie z Rzymu, umarł w 1748 r. w Łaszczowie, gdzie został pochowany¹⁴⁾.

9. Jan Chryzostom Krasiński, biskup Korymejski 1748—1754. Urodził się w 1703 r. z ojca Jakóba, kasztelana ciechanowskiego i jego żony Barbary z Kuklińskich. Był kanonikiem kujawskim, potem płockim. W czasie bezkrólewia po Augustie II, należał do zwolenników Stanisława Leszczyńskiego. Gdy August III został królem polskim, Krasiński dzielił wygnanie z Leszczyńskim i towarzyszył mu do Lotaryngji. Był jałmużnikiem na dworze królowej Katarzyny Leszczyńskiej, potem opatem św. Eligjusza w Lotaryngji. Po powrocie do kraju został kan. warmińskim, wkrótce chełmskim. W 1748 r. po śmierci biskupa Łaszcz, Józef Euchary Szembek, biskup chełmski, przybrał go na sufragana. Po nadejściu bulli prekonizacyjnej z Rzymu, Krasiński został konsekrowany na bpa Lorymejskiego in p. inf. dnia 3 listopada 1748 r. w Warszawie, w kaplicy królewskiej, przez Antoniego Dembowskiego, bpa płockiego.

W 1754 r. Krasiński zrzekł się sufraganii chełmskiej i innych godności, osiadł w Tranenbergu na Warmji i do końca życia oddał się dziełom pobożności. Umarł dnia 25 maja 1757 roku, pochowany został w Tranenbergu 1763 r.¹⁵⁾

W Krasnymstawie, w kościele po-jezuickim, ma nadgrobek wystawiony przez Piotra Kazimierza Krasińskiego, krewnego bpa, z następującym napisem: „Joannes Chrysostomus Comes in Krasne Corwinus Krasiński, Episcopus Lorimensis, Sufraganeus et Custos Chelmenensis, magnus ecemosinarius Catharinae de Leszczynia, Stanisłai regis consortis, abbas Commendatarius S. Eligii Fontis ac Calmusianus, płocensis et varmiensis Canonicus, ob virtutem, doctrinam et merita bonis omnibus Carus dolendusque obiit die 25 mai 1757 anno et 1763 anno Tranenburgi Varmiae sepultus”¹⁶⁾.

10. Dominik Józef Kielczewski, biskup Hermonopolitański 1760 — 1775. Był kan. krakowskim. Konsekracja jego odbyła się w kolegiacie zamojskiej w 1775 roku. Kielczewski zrezygnował z sufraganii chełmskiej¹⁷⁾. O jego życiu przed wyniesieniem na biskupstwo jak i po rezygnacji, źródła milczą.

¹⁴⁾ Por. Podręczna Enc. Kościelna t. XXV i XXVI str. 92, Wład. Dłec. Lub. 1921 i 1922 r.

¹⁵⁾ Por. Podr. Encykl. Kościelna.

¹⁶⁾ Archiwum par. w Krasnymstawie.

¹⁷⁾ Ks. Wadowski op. cit. str. 56. Z okazji konsekracji bpa Kielczewskiego Antoni Plecek, alumn seminarjum duchownego w Zamościu, wydał tamże 1760 r. utwór pod tytułem: „In nomine Domini Amen Positioes iuridico canonicae nominis honorisque D. Dominici Josephi Kielczewski, Episcopi Hermopolitani post peractam suam in Ecclesia Zamoscensi consecrationem ex voto Universitatis Zamoscensis dedicatae. Defendente Antonio Plecek, S. Th. et iuris canonici auditore, Seminarii Zamoscensis alumno, sub assistentia Domini Rydułki iuris utriusque professoris Canonici Zamoscensis an. 1760 die mensis 15 Septembris.

11. **Melchior Jan Kochnowski**, biskup Dionizejski, 1775—1788. O pochodzeniu, młodych latach życia, o tem, gdzie się uczył nie ma wiadomości. Był doktorem filozofji i obojga praw. Jako kandydat wykształcony został powołany do akademji zamojskiej na profesora, gdzie wykładał, w 1741 r. poezję, 1743 retorykę, w 1747 — 1750 r. wymowę, 1751—1753 prawo państwowe. W 1753 r. Potocki, wojewoda kijowski zaprosił go do wychowania synów. Po 5 latach Kochnowski wraca do Zamościa i wykłada postępowanie sądowe w prawie kanonicznem, bierze udział w uroczystościach akademickich. W sporze, jaki miała akademja z Jezuitami lwowskimi odegrał K. ważną rolę, napisał historję tego zatargu (dotychczas w rękopisie). Piastował też Kochnowski urzędy akademickie: był dziekanem wydziału, kwestorem, 3 razy rektorem i ostatnim wicekanclerzem akademji od 1773—1784 r.

Posiadał probostwa w Wozuczynie w 1747 r., w Starym Zamościu 1751 r., w Tyszowcach, Łukowej i prepozyturę w Turobinie od 1783—1788 r.

W 1745 r. K. został kanonikiem, w 1765 r. kustoszem zamojskim, w 1762 r. archidiakonem kat. chełmskim; biskup Walenty Wężyk mianował K. w 1763 r. sędzią delegatem, 15 stycznia 1764 r. — wikarjuszem generalnym i oficjałem diecezji chełmskiej. Urząd oficjale spełniał K. za biskupów Turskiego, Okeckiego, Aleksandrowicza i Garnysza do końca swego życia. Po rezygnacji biskupa Dominika Kięlczewskiego z sufr. chełmskiej, król Stanisław August mianował Kochnowskiego sufraganiem chełmskim. Gdy nadeszło potwierdzenie Stolicy Apostolskiej, Antoni Okecki, ordynariusz chełmski w kolegiacie św. Jana w Warszawie dnia 22 października 1775 roku konsekrował K. na biskupa Dionizejskiego in p. inf. i sufragana chełmskiego; współkonsekratorami byli: Jan Alojzy Witold Aleksandrowicz, koadjutor chełmski i Kacper Cieciszowski, koadjutor kijowski.

Po śmierci biskupa Jana Aleksandrowicza Kochnowski został wybrany dnia 17 września 1781 r. na wikarjusza kapitulnego i administratora diecezji chełmskiej.

Jako administrator diecezji przeniósł nabożeństwo katedralne, prawo, przywileje i fundacje ze starego kościoła katedralnego chełmskiego, znajdującego się w Krasnymstawie pod wezwaniem Wszystkich Świętych do kościoła po-jezuickiego, tamże istniejącego, pod tytułem św. Franciszka Ksawerego, w dzień św. Mateusza apostoła, t. j. dnia 21 września 1781 r.

Kochnowski cieszył się zaufaniem biskupów przemyskich, pod których iurysdykcję przeszła większa część diecezji chełmskiej po pierwszym rozbiórze Polski. Biskupi przemyscy Kierski i Betański mianowali oficjałem z siedzibą w Zamościu, gdzie w 1782 r. powstał osobny konsystorz.

Biskup Kochnowski był to mąż pobożny, pracowity, uczony, sprawom diecezji, kapituły chełmskiej i zamojskiej, akademji zamojskiej całą duszą oddany. Pisał wiele i w dziełach swoich bronił wiary katolickiej oraz rozstrzygał różne zagadnienia ówczesne. 9 tomów aktów, znajdujących się w archiwum Kurji Biskupiej w Lubli-

nie, z czasów Kochnowskiego jako oficjała, wizytatora generalnego kościołów, dużo mówią o jego pracy.

Umarł w Krasnymstawie dnia 30 kwietnia 1788 r., pochowany w kościele katedralnym pojezuickim, 3 maja 1788 r. Do ostatnich chwil odznaczał się wielką przytomnością umysłu i pracowitością¹⁸⁾.

W księdze zmarłych od 1786 — 1812 r. par. Krasnystaw znajduje się notatka, jako metryka zejścia, następującej treści:

„Illustrissimus et Reverendissimus Dominus Melchior Joannes Kochnowski, Episcopus Dionisiensis, Sufraganeus, Archidiaconus, Officialis Generalis Chełmensis, Eques S. Stanislai, omnibus Sacramentis munitus Pie et Sancte obiit in Domino die 30 Aprilis de nocte anno 1788, Crasnostaviae aetatis vero suae 69. Sepultus in Sepulchro Ecclesiae Cathedralis”¹⁹⁾ ²⁰⁾.

¹⁸⁾ Ks. Wadowski, Władość o prof. ak. zam. str. 55, 56, 57.

¹⁹⁾ Akta kościelne w Krasnymstawie.

²⁰⁾ Z pism bpa Kočanowskiego wymienić należy:

1) *Dos Laureata ab... Unlversitate Zamoscensl Tribus Fillis secundae Laurae Candidatis Patrocinate favore. D. Josephi Eustachii Szembek Episcopi Chełmensis Persoluta Nec no à D. M. Mathia Pawolowicz Univ. Zam. Procancellario. Zamość 1741 (in folio).*

2) *Regla Tumba Immortalis... vitae donata compositum.... urnam Scutum Jacobo Ludovico Sobleski olim Joannis III Regis fillo in Sarcophago Basilicae Collegiae Zulkieviensis à veto Univ. Zam. per Incenso laudis et odore gloriae Thurificata, tamże 1743.*

3) *Pax alta... vindice.. Christo evicta atque in Basilica Zamoscensl Ad Sepulchrum Domini Tuba oratoria per publicata (tamże) Anno 1743 die 12 April.*

4) *Cencellaria Utriusque Juris Nova Honestissimis morum Regulis plena M. Stanislai Łuczewski U. J. Licentiatl, In Univ. Zam. Matheseos Ordinarii professori Recenter Orbi recelata Faventibus Auspiciis M. Pauli Łoslecki Univ. Zam. Rectoris dum utriusque... gratitudinis per me autenticis Inscriptio-nibus consignata Anno d. 1745 Die 4 Mensis Maji.*

5) *Inauguratio Reginae animorum Eloquentiae In Literarum Cathedrae Thonum sub sceptris M. Michaells Dunczewski Sacrae Theologiae Profesoris nec non Rectoris ex Communi Ordinum Academicorum voto facta nec non per me celebrata Anno D. 1747 die 20 mensis Julii (tamże).*

6) *Generalls Orbis Poloni Inenerrabilis, ex novo Adam... Dno Komorowski Archiepiscopo Gnieznensi etc. In ascensu ad Thalamam primacialis solli facta et dum Consecratio illius perageretur, Nomine Universitatis Zam. ex voto suo per... in volumen panegericum redacta (tamże) 1749.*

7) *Mowa w Sądach Zadwornych I. K. Mości. Za prawami Akademji Krakowskiej y Zamoyskiej d. 24 Lipca 1761 r. miana y na obligacyą wielu osób do druku podana, Zamość.*

8) *Melchior Jannes Kochnowski, Episcopus Dionysiensis, Suffraganeus Chełmensis. Litera data Zamości die 28 Augusti Anno Domini 1778.*

9) *Melchior Joannes Kochnowski, Episcopus Dionysiensis Vicarius in spiri-tualibus In partibus Galliciae et Lodomeriae... Universo Clero Saeculari et*

12. **Wawrzyniec Józef Żłoba Czerczycki**, biskup nominat chełmski 1792—1804. Pochodził z Wołoszczyzny, uczył się w Akademii Zamojskiej na wydziale filozoficznym. Dnia 7 maja 1754 r. otrzymał doktorat filozofji, 20 marca 1783 r. został doktorem obojga praw. Powołany do akademii, był zastępcą profesora, później kolejno wykładał jako stały profesor: w 1757 r. ortografię, w 1758 r. analogję, w 1759 r. fizykę, w 1760 r. logikę, w 1761 r. fizykę, w 1763 r. wymowę, od 1765—1774 r. prawo cywilne. W 1775 r. zrezygnował z wykładów, zatrzymując sobie prawa i przywileje akademika. Był kwestorem, dziekanem i assesorem w trybunale zamojskim od 1766—1772 r. W 1763 r. instytuowany był na prepozyta kaplicy św. Mikołaja przy kolegiacie zamojskiej, w 1765 roku został kanonikiem zamojskim, w 1766 r. kan. chełmskim, od 1771 r. sędzią surogatem przy oficjale Kochnowskim. 15 marca 1790 r. biskup Maciej Garnysz mianował Żłobę oficjałem. Po śmierci tego biskupa został wybrany administratorem diecezji chełmskiej i lubelskiej. Ponadto był komisarzem wojskowo-cywilnym województwa bełzkiego, deputatem na trybunał królestwa. Biskup Skarszewski w 1791 r. czyni go swoim oficjałem i kanclerzem kat. chełmskiej. Dnia 29 lutego 1792 r. król Stanisław August na wniosek biskupa Skarszewskiego mianował Żłobę Czerczyckiego biskupem sufraganiem chełmskim. Prócz nominacji królewskiej i biskupa diecezjalnego, Żłoba spowodu zmian politycznych nie otrzymał nominacji Stolicy Apostolskiej i konsekrowanym na biskupa nie był, ani też infuły nie nosił. Sufraganiem nominatem tytułował się do końca życia. Biskup Skarszewski upominał się u rządu austriackiego, po ostatnim rozbiore kraju, aby Żłobę przedstawił Stolicy Apostolskiej na sufragana chełmskiego, ale rząd austriacki odmówił pośrednictwa, nie chciał sufragana, gdyż fundusz na sufraganię chełmską skonfiskował, a może jeszcze i dlatego, że w obrębie diecezji chełmsko-lubelskiej był drugi sufragan ks. Jan Kanty Lenčowski, biskup abdereytański, biskup lubelski.

Żłoba był przez pewien czas proboszczem w Wielączy, w Tarnogórze od 1774 r. do 1804 r., w Turobinie od 1792 — 1804 r. i w

Regulari infra fines Regnorum Galliciae et Lodomeriae ultimatio. Data Zamości dle 21 Maj 1782 r. (Kochanowski op. cit. druk zamojski).

Bezimiennie wydał w Zamościu: „Instancja do Najjaśniejszych Stanów Rzeczypospolitej przeciwko wznowlonej akademii lwowskiej 1759 r. *Academiae Zamoscensis ad S. R. Majestatem libellus* 1759. „List przyjacielski do nauczycieli szkół lwowskich” r. 1760. „List powtórny do Wieleb. OO. Jezuitów rok 1761, *Proces Akademii krakowskiej i zamojskiej* 1761 r. itd.

Ponadto Kochanowski jest autorem dwóch bardzo zajmujących rękopisów, dotyczących sporu akademii zamojskiej z Jezuitami lwowskimi pod tytułem: „*Notata Ordinationis*”. „*Historica narratio litis Academiae Zamoscensis cum Societate Jesu*”.

Gdy przyjdzie czas na wydawanie dokumentów i materiałów do dziejów akademii zamojskiej, ważne to źródło do wyjaśnienia ukrytych pobudek tego sporu, niezawodnie ujrzy światło dzienne. (Ks. Wadowski op. cit.).

Łukowej, gdzie dnia 13 listopada 1805 r. o godz. 10-ej wieczorem, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu mając lat 65, kapłaństwa 40. Umarł jako biskup nominat, sufragan chełmski, wikariusz i oficiel generalny, prałat dziekan kapituły chełmskiej, prepozyt turobiński, proboszcz tarnogórski i łukowski. Trzy beneficja Tarnogród, kolacji królewskiej, Torobin i Łukowa kolacji prywatnej, posiadał Żłoba za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej.

Mimo licznych zajęć w konsystorzu i w kapitule, był troskliwym pasterzem wymienionych parafji ²¹⁾ ²²⁾).

Administratorowie diecezji chełmskiej. W czasie częstych zmian na stolicy biskupiej chełmskiej, diecezją zarządzali Wikariusze Kapitularni czyli administratorowie diecezjalni. O dawniejszych brak wiadomości. Od 1633 roku czasowymi rządcami diecezji byli następujący członkowie kapituły chełmskiej.

1. **Jan Abraham Śladkowski** biskup Cytryjski, sufragan i prepozyt chełmski, wybrany 8 listopada 1640 r. po śmierci bpa Remigjusza Koniecpolskiego do 1642 r., do nominacji bpa Pawła Piasieckiego.

2. **Jakób Rostkowski**, archidjakon chełmski, wybrany 29-go czerwca 1657 r. po śmierci b-pa Stan. Pstrokońskiego do 25 lipca 1658 r. do nominacji b-pa Tomasza Leżeńskiego.

3. **Mikołaj Świrski**, biskup Cytryjski, sufr. i prepozyt chełmski, był administratorem od 30-go czerwca 1669 r. po śmierci b-pa Jana Różyckiego do 1 listopada 1670 r. do prekonizacji bpa Krzysztofa Żegockiego.

4. **Jan Konstanty Woźuczynski**, dziekan kapituły, wybrany 27 sierpnia 1673 r. po przeniesieniu bpa K. Żegockiego do Włocławka do 18 lutego 1674 r. do objęcia władzy przez bpa Stan. Dąbskiego.

5. **Jan Konstanty Woźuczynski**, po raz drugi od 1 stycznia 1677 r. po przeniesieniu bpa Stan. Dąbskiego do Łucka do 2 lipca 1677 r. do objęcia rządów przez bpa Stan. Święckiego.

6. **Jan z Dłużewa Dłużewski** biskup Gracjanopolitański, sufragan i prepozyt chełmski, wybrany 2 lipca 1696 r. po śmierci bpa Stan. Święckiego do 26 lipca 1699 r., do objęcia rządów przez bpa Mikołaja Wyżyckiego.

²¹⁾ Ks. Wadowski op. cit. str. 61. Gdzie Żłoba pochowany, nie jest mi wiadomo, w Łukowej czy w Krasnymstawie. Zwłoki zmarłych biskupów i sufraganów chełm, o ile życie skończyli w tej diecezji, zostały przeniesione w 1749 r. do grobowca w kat. w Krasnymstawie, zbudowanego kosztem ks. Michała Bobrykowicza, kanclerza kol. lubelskiej, prałata katedry chełmskiej, prepozyta łączyńskiego, proboszcza kijańskiego. Bobrykowicz proponowanej sufragani chełm. nie przyjął. Dziś na miejscu, gdzie stała katedra z grobami biskupów jest boisko dla K. S. M.

²²⁾ Kochanowski op. cit. str. XLIX, LIII, LIV.

7. **Stanisław z Chotezy Chotecki**, archidjakon chełmski, od 22 sierpnia 1703 po śmierci bpa Wyżyckiego do 4 marca 1706 r. do nominacji bpa Kaz. Łubieńskiego.

8. **Hieronim Maciej Bożeniec Jełowicki**, kanclerz lwowski, kantor przemyski, kanonik chełmski, wybrany 25 lipca 1710 r. po przeniesieniu bpa Kaz. Łubieńskiego do Krakowa, do 8 lutego 1711 r. do objęcia władzy przez bpa Teodora Wolffa.

9. **Somuel Ojga**, scholastyk chełmski, wybrany po śmierci bpa Wolffa dnia 24 maja 1712 r. do 20 sierpnia 1713 r. do przybycia bpa Krzysztofa Szembeka.

10. **Michał de la Mars**, sufr. nominat i kantor chełmski od 9 listopada 1724 r., po przeniesieniu Aleksandra Fredry do Przemyśla, do 23 marca 1725 r. do objęcia rządów przez bpa Jana Szaniawskiego.

11. **Walenty Chlebowski**, prepozyt i archidjakon chełmski, wybrany 17 grudnia 1733 r. po śmierci bpa Jana Szaniawskiego, zmarł w marcu 1736 r. przed nominacją nowego biskupa.

12. **Wawrzyniec Czulski**, kanclerz chełmski wybrany 13 marca 1736 r., ale kapituła 11 kwietnia orzekła, że wybór jest nieważny, gdyż tylko 3 kanoników z 18 było obecnych i wybrała Aleksandra Grzymałę.

13. **Aleksander Grzymała**, kustosz chełmski od 11 kwietnia 1736 r. do 1737 r. do objęcia władzy przez bpa Józefa Szembeka.

14. **Aleksander Trembicki**, dr. teologii i obojga praw, kanclerz lwowski, prepozyt chełmski, infułat zamojski, wybrany 1 marca 1753 r. po przeniesieniu bpa J. Szembeka do Płocka do 1754 r. do objęcia rządów przez bpa Walentego Wężyka.

15. **Aleksander Trembiński** drugi raz od 22 czerwca 1765 r. po przeniesieniu bpa Wężyka do Przemyśla do 22 września 1765 r. do czasu objęcia rządów przez bpa Feliksa Turskiego.

16. **Melchior Jan Kochnowski**, biskup Dionizyjski, sufragan i archidjakon chełmski, wybrany 17 września 1781 r. po śmierci bpa Aleksandrowicza do 1782 r. do objęcia rządów przez bpa Macieja Garnysza.

17. **Wawrzyniec Złoba Czerczycki**, biskup, sufragan, nominat i kanclerz chełmski od 11 października 1790 r. po śmierci bpa M. Garnysza do 1791 r. do objęcia diecezji przez bpa Wojciecha Skarszewskiego.

18. **Jan Kaniy Lenczowski**, biskup abderytański, sufragan i archidjakon lubelski, kustosz chełmski, wybrany 2 września 1794 r. spowodu wiadomości o skazaniu na śmierć przez sąd rewolucyjny bpa Skarszewskiego do 10 grudnia tegoż roku, do czasu otrzymania listu od bpa Skarszewskiego, w którym oznajmia, że Papież przywrócił mu diecezję chełmską*).

Ks. Wincenty Pawelec.

*) Biskup A. Jełowicki, *Wiadomości Dłec* Lub. 1922 r., str. 115 i 116.

K r o n i k a .

Czynności Biskupie. J. E. Ks. Biskup Ordynariusz dnia 25.XII. odprawił uroczystą sumę w Katedrze.

10.I. był i przemawiał na zebraniu XX. Prefektów w seminarjum duchownem.

Czynności J. E. Biskupa Sufragana:

8.XII. odprawił Mszę św. i powiedział naukę w kościele OO. Kapucynów z powodu triduum na cześć św. Konrada z Parzhan.

9.XII. odprawił Mszę św., bierzmował i przemawiał w Sali Sierot.

10.XII. odprawił Mszę św. i przemawiał w kościele św. Wincentego z powodu triduum na cześć św. Ludwika de Marillac.

25.XII. odprawił Pasterkę w Katedrze.

31.XII. u SS. Urszulanek z powodu 400-lecia założenia ich zgromadzenia odprawił Mszę św. i powiedział naukę.

Zwiany wśród duchowieństwa. Ks. Piotr Gintowt-Dziawałtowski, proboszcz parafji Konopnica, przeniesiony został na takież stanowisko do par. Kamionka.

Ks. Edward Niećko, referent Organizacyj Kościelnych w Kurji Biskupiej. mianowany został proboszczem par. Konopnica.

Ks. Edward Kołszut mianowany został wikariuszem par. Puszcza Solska.

Ks. Kan. W. Krycki zwolniony został ze stanowiska Dziekana dek. kurowskiego.

Ks. Kan. J. Cieśliski zwolniony został ze stanowiska Dziekana dek. szczebrzeszyńskiego, a jednocześnie mianowany Dziekanem dek. zamojskiego.

Nominacja kanonicka.

Ks. Jan Michalewski, rektor kościoła Dominikańskiego mianowany został kanonikiem honorowym Kapituły Kolegijaty Zamojskiej.

Zniesienie dekanatów. Decyzją J. E. Najdostojniejszego Księdza Biskupa Diecezji z dniem 1 stycznia b. r. zniesione zostały dekanaty: Kurowski i Szchebrzeszyński.

Parafje wchodzące w skład dekanatu Kurowskiego przyłączone zostały do dekanatu Puławskiego, parafje zaś należące dotychczas do dekanatu Szchebrzeszyńskiego przyłączone zostały do dekanatu Zamojskiego, z wyjątkiem parafij Goraj i Radziecin, które włączono do dekanatu Biłgorajskiego.

Jednocześnie z dekanatu Zamojskiego wyłączona została parafja Krynice i przyłączona do dekanatu Tomaszewskiego.

Zjazd XX. Prefektów. Dnia 10 stycznia w seminarjum duchownem odbył się Zjazd XX. Prefektów diecezji lubelskiej. Przybyło na Zjazd 26 członków. Otworzył zebranie modlitwą i przemówieniem prezes Związku, ks. prałat Florjan Krasuski.

Po załatwieniu formalności i różnych spraw organizacyjnych, zebrani skupili swe myśli koło dwóch referatów, wygłoszonych na zjeździe. Mianowicie ks. dr. Czesław Nowicki miał referat n. t. „Korelacja i koncentracja w nauczaniu”, ks. Andrzej Chlastawa mówił o regionalizmie przy nauczaniu historii Kościoła. Oba referaty wywołały ożywioną dyskusję, której z uwagą przysłuchiwał się, obecny na zebraniu, J. E. Ks. Biskup Ordynariusz, który też po dyskusji przemówił.

Zjazd zakończył się wyborami nowego Zarządu. Na prezesa został wybrany ks. dr. Czesław Nowicki.

Życzenia noworoczne. Idąc za zwyczajem lat ubiegłych i potrzebę serca, Duchowieństwo lubelskie w dniu 31 grudnia składało życzenia J. E. Ks. Biskupowi Ordynariuszowi. Przemawiał i składał życzenia w imieniu zebranych ks. prałat Zenon Kwiek.

Skarbnik diecezjalny — Kanonikiem Kolegijaty Zamojskiej. Dnia 27 grudnia u. r. J. E. Ks. Biskup Marjan Fulman mianował kanonikiem honorowym Kolegijaty Zamojskiej ks. Jana Michalewskiego, rektora kościoła po-Dominikańskiego i skarbnika diecezjalnego. Odznaczenie to zaszczytne z radością zostało przyjęte przez ogół duchowieństwa, które zawsze z uznaniem patrzyło na jego działalność już to jako rektora kościoła, już to jako skarbnika diecezjalnego.

Kościół bowiem po-Dominikański ks. Kanonikowi dużo zawdzięcza, dość wspomnieć o pielgrzymkach do Drzewa Krzyża świętego i nieustającym remoncie poszczególnych części świątyni. Praca skarbnika diecezjalnego, sama przez się mówi o swej ważności i odpowiedzialności.

Z mowy nad trumną ś. p. ks. Wincentego Klubecskiego. Mnie w udziale przypadło być rzecznikiem tej wielkiej i świętej sprawy, jaką jest pogrzeb kapłana.

Okazja ta nastrocza różne myśli, dominującą jednak jest ta, która mnie cofa w odlęgłe straszne czasy naszego bytu politycznego i religijnego.

Rok 1863, to rok urodzenia ś. p. ks. Wincentego Klubecskiego. Rok ten powinien być znany każdemu polakowi, bo się krwawo wyrzył w jego sercu, a złotemi zgłoskami w dziejach narodu zapisał się.

Rok 1887, to rok wyświęcenia ś. p. W. K. na kapłana, na żołnierza Chrystusowego, to był rok, w którym P. Jezus powiedział do młodego lewity: „pójdź za mną”, weź krzyż polskiego kapłana na się, wstąp na szlak zboczony krwią polskich kapłanów i kroczył na polską Kalwarię. O! daleka to była droga i ciężka.

Na tę drogę wstąpił mężnie i odważnie ś. p. W. K. kiedy objął stanowisko wikariusza w Hrubieszowie.

Nad kapłanem, żyjącym w tym okresie niedoli Polski i na takiej niebezpiecznej, a ważnej placówce pracującym, dusza polska nie może bez gorącego i mocnego podkreślenia przyjść do porządku dziennego, choćby ten nie był wybitnym, dość, że był kapłanem i wytrwał na stanowisku.

Okres 1863 — 1887, a więc okres dzieciństwa i młodości ś. p. ks. W. K. był ciężki dla kościoła polskiego. Był to dalszy ciąg prześladowań i zemsty za powstanie 63 roku, w którym brało udział duchowieństwo. Przeciwno niemu właśnie przedewszystkiem wróg zwrócił ostrze swego miecza, usiłując go izolować od wsi i zniszczyć, by lud wynarodowić i wiarę mu ojców odebrać. „Percutiam pastores et dispergentur oves”. Jak trudne i odpowiedzialne było zadanie polskiego kapłana!

Na takich to trudnych placówkach w Hrubieszowie i Trzeszczanach, jako proboszcz, pracował młody kapłan.

Zmęczony, otrzymał łatwiejszą placówkę w Urzędowie. Tu się doczekał jaśniejszych chwil. Choć chwilowo zabłysło słońce wolności na horyzoncie Polski i kościoła polskiego w 1905 r. Kto widział w te dni Jego pracę, Jego energję w organizowaniu parafjan w stowarzyszenia religijne i świeckie, w zakładaniu spółdzielni; kto słyszał Jego gorące kazania, Jego patriotyczne przemówienia poza kościołem, ten dopiero mógł poznać Jego ducha i wartość: „Z owoców ich poznać je”.

Należy zaznaczyć, że ś. p. kapłan był dobrym mówcą, to też bardzo umiejętnie i korzystnie wyzyskał ten dar, stawszy się władcą wielu serc i umysłów.

Następną placówką pracy ś. p. ks. W. K. był Czerniejów. Tu swój zapał i zdolności wyzyskał w innym kierunku. Jego bystry umysł prędko spostrzegł i serce kapłańskie wyczuło niewygodę i mękę parafjan w ciasnej i dusznej świątyni.

Nie łatwo było przekonać ogół parafjan, że można świątynię powiększyć. Piętrzyły się przeszkody, ale Jego praca wytrwała i nieustępliwa, Jego umiejętność administracyjna, zwalczyła wszystko, a piękny, obszerny, wygodny kościół stanął ku chwale Boga i pożytkowi i wygodzie wiernych.

Następnie ś. p. ks. W. K. był w Abramowicach.

Ostatnią Jego placówką duszpasterską była Kamionka, — bardzo trudna do prowadzenia. Tu obok ludzi dobrej woli, dużo nieboszczyk wycierpiał. Dużo tu włożył ostatnich sił i zdrowia, zanim tę parafję moralnie i materialnie jako tako uporządkował. Tu do ostatniej chwili życia pracował i na posterunku najważniejszym, bo w konfesjonale, jako dobry żołnierz Chrystusa żywota dokonał. W tragiczny dzień czuł się od rana podobno niedobrze, ale pośpieszył w potrzebie sąsiadowi z pomocą, by mu przykrości i zawodu nie sprawić.

Niech Mistrz nasz ukochany przyjmie niegodnego sługę swego do wiecznych przybytków Swoich.

Ks. Józef Żyszkiewicz.

Z parafji Czerniejów. Są słowa, co jak ziarno, rzucone na niwę, wprawdzie nie bezpośrednio, ale po upływie pewnego czasu, wydają plon w duszach ludzkich. Do takich słów bezsprzecznie należą wyrzeczone na Zjeździe Diecezjalnym 10-go kwietnia roku ub. przez naszego Najdostojniejszego Arcypasterza: „Piszcie drodzy księża o swoich pracach i wysiłkach w parafji, dzielcie się na łamach „Wiadomości Diecezjalnych” swemi spostrzeżeniami z bracią kapłańską, dzielcie się z tem, co stało się wynikiem waszego znoju, piszcie nie tylko o rzeczach radosnych i dodatnich, ale i o tem, co was boli, co uważyliście ujemnego w waszych parafjach, napewno nie będzie i to bez pożytku dla autora i ogółu kapłanów”. To serdeczne wezwanie naszego Najczcigodniejszego Ks. Biskupa nie pozostało głosem wołającego na puszczy. „Wiadomości Diecezjalne” stały się naszym kapłańskim pismem nie tylko dlatego, że jest dla nas redagowane i wydawane i przez nas czytane, ale i dlatego, że coraz więcej pojawia się w niem artykułów i wiadomości ze strony tych, co nie przy zielonym stoliku, ale w warsztacie szarej, żmudnej pracy duszpasterskiej borykają się z trudnościami i wiodą lud „per aspera ad astra”, a przeto ich uwagi i obserwacje życiowe mogą rzucić niejeden snop światła na systemy i metody duszpasterstwa, owego „*artis artium regiminis animarum*”. Pisząc to, oczywiście nie mam zamiaru dotknąć tych kapłanów, co służą wiedzy i pracują nad teoretycznymi podstawami akcji duszpasterskiej w naszej diecezji.

Z wielkiem zainteresowaniem i z przyjemnością odczytuje artykuły i reportaże z różnych okolic i parafji.

Pragnę i ja dołożyć swoją skromną cegiełkę do innych, poprzednio umieszczonych przez braci kapłanów.

Korespondencję niniejszą można by zatytułować: Pokłosie z rocznej pracy duszpasterskiej, zwłaszcza w organizacjach kościelnych (religijnych) jako wstęp do zorganizowania Akcji Katolickiej w parafji.

Rok czasu! Mój Boże! Cóż można zrobić w przeciągu roku? Czyż o tem warto wspominać — niejeden z czytelników powie i wzruszy ramionami. Cierpliwości! Pierwszy rok pracy w parafji ma podstawowe znaczenie dla stosunku parafji do proboszcza i nawzajem. Wszak od tego stosunku zależy wiele, bo po przełamaniu pierwszych lodów nieufności w pierwszym roku, zależy dalsza praca kapłana i jej wyniki. Jeżeli więc chodzi o przygotowanie gruntu — rok wystarczy w zupełności.

Miło mi stwierdzić, że parafjanie moi, choć im niejedno możnaby zarzucić, to przecież w tem zasługują na uznanie, że cenią pracę kapłana, a słowo jego nie pada w próżnię. Sam doświadczyłem tego, bo nie tylko w pierwszych tygodniach pobytu mego w parafji, co się tłumaczyłoby prostą ciekawością, ale przez cały rok — począwszy od I-ej niedzieli, gdy stanąłem na ambonie i przy ołtarzu, kościół jest przepełniony, czego nie

da się powiedzieć o poprzednich moich parafjach. Nie wnikam głębiej w przyczyny tego stanu, twierdząc jednak, że próba czasu, choćby rocznego jest jednak chlubnem świadectwem dla parafjan.

Matce, lub ojcu, co cierpieli wiele powodu swej dziatwy, jest ona droga. Praca i przykrości znoju duszpasterstwa czynią, że i owieczki jego są mu drogie. Dlatego kocham swoje owieczki, a ta miłość może i musi być kluczem do ich serc, a co zatem idzie do podniesienia, uświęcenia, uszlachetnienia i zbawienia dusz i wykucia z tych brył arcydzieł ducha.

Jedną z zasad nowoczesnego duszpasterstwa jest: Uświęcenie wewnętrzne jednostki, a przez nią apostolska działalność i oddziaływanie na ogół.

Dziś żyjemy w czasach par excellence społecznych. Wprawdzie mamy jednostki wybitne np. w polityce, rzutkie, energiczne i zorientowane w oddziaływaniu na masy (Hitler; Mussolini), ale te jednostki umieją przede wszystkim organizować i siła tych organizacji jest tak potężna, że sami twórcy muszą się z nią liczyć. Sprzeniewierzenie się zasadom głoszonym jest przyczyną wewnętrznych fermentów, a niekiedy upadku wodzów. Siła więc mas nie ślepa, ale skoordynowana jest jednak wielką potęgą, tak, że nawet przeciwnicy muszą ją brać pod uwagę i nie mogą jej lekceważyć. Organizacja obok innych celów ma przede wszystkim za zadanie wyrobienie społeczności, ale ma sięgać wgląd, w jaźń wewnętrzną zorganizowanych jednostek. Inaczej — jednostka nie przepojona duchem, zaginie, wykolei się i pociągnie za sobą zagubę organizacji. Przenieśmy to na działanie duszpasterskie.

Mając to wszystko na uwadze, zaraz na wstępie po przybyciu do parafji (4-go grudnia 1933 r.) zabrałem się do pracy w organizacjach religijnych.

Zastąpiłem w parafji Bractwo Różańcowe, Stow. Żywego Różańca oraz III Zakon. Zarządów w tych (jeżeli to można nazwać) organizacjach, ani dokumentów erekcyjnych nie znalazłem. Jedynym dowodem była księga wpisowa Bractwa Różańca św., a i w niej oprócz listy bractwanych nic nie świadczyło o jakiegokolwiek erekcji kanonicznej.

Na wstępie starałem się zjednać zaufanie członków przez specjalne nauki, nabożeństwa, rekolekcje oraz konferencje prywatne z wybitniejszymi jednostkami. Miało to i drugi cel — wyrobienie wewnętrzne i pogłębienie ideowe przede wszystkim różańcowych. W parafji zastałem 1 kółko mężczyzn (mężczyźni) 15 kółek niewiast, niestety Kółko panieńskie rozsypały się przed moim przyjazdem. Zorganizowałem je na nowo, przytem chętnie przyjmowałem element młodociany (oczywiście pozaszkolny), a więc bardziej podatny na wpływ duszpasterski i pełen szczerzego zapалу. Obecnie obok wyżej wymienionych kółek mężczyzn i niewiast istnieją 4 kółka panieńskie — dość sprawnie działające. Następnie dla wprowadzenia pewnej jednolitości i kontaktu kółek, zorganizowałem Unję Żywego Różań-

ca, starając się zachęcić wyborców, by powołali jednostki sprężyste i o ile możliwości z różnych stanów do Zarządu. Erekcja kanoniczna Bractwa i Stow. Żyw. Różańca przyczyniły się w znacznym stopniu do ożywienia działalności organizacji.

Co jest owocem pracy organizacyj kościelnych?

I. Stow. Żywego Różańca.

1. Sprawilo zasłony fioletowe na Wielki Tydzień i Tydzień Męki Pańskiej.

2. W znacznej części przyczynilo się do zakupu Złobka Pana Jezusa oraz skarbonki z Murzynkiem.

3. Zaabonowano „Czytanki Żywego Różańca”.

4. Zakupilo księgowość.

5. Organizowało nabożeństwa w pierwsze piątki miesiąca.

6. Brało udział w nabożeństwach w pierwsze piątki miesiąca, w adoracji i Komunii św. 11 razy.

7. Odbywało w pierwsze niedziele miesiąca ogólne zebranie miesięczne w kościele (12 razy — t. zw. zmianki).

8. Wysłuchało nauk w te dni.

9. Zarząd odbył 4 zebrania w roku (zwykle) nie licząc okolicznościowych z innymi organizacjami.

10. Każde kółko (kółek 19) odbyło zebranie 4 razy w roku.

11. Stow. Żyw. Różańca w lwiej części brało udział w kompanii jubileuszowej do kościoła po - Dominikańskiego oraz w procesji i spowiedzi jubileuszowej w parafji.

12. Stow. Żyw. Różańca wzięło liczny udział w pielgrzymce do Częstochowy.

13. W Kongresie Eucharystycznym w Chełmie (wysłuchało nabożeństw, referatów, było u Komunii św.).

14. Stow. Ż. R. łamało się opłatkiem w Boże Narodzenie i dzieliło się jajkiem święconem na Wielkanoc.

15. S. Ż. R. przyczynilo się do licznych ofiar na powoźdian w Małopolsce i na budowę szkoły w Czerniejowie.

16. S. Ż. R. pomoc niosło pogorzelcom w Czerniejowie.

17. S. Ż. R. złożyło ofiary w naturze na Święcone dla ubogich Lublina.

18. S. Ż. R. brało liczny udział w odpustach parafjalnych, w przyozdabianiu kościoła na Wielki Tydzień, odpusty i większe uroczystości kościelne.

19. Kółka panieńskie urządziły przedstawienie amatorskie na dochód szkoły w Czerniejowie.

20. Kółka te brały czynny udział w organizacji Święta Chrystusa Króla i święta 3 go Maja.

21. Znaczna część różańcowych — zapisała się do Bractwa Różańca św.

22. Pracuje w III Zakonie.

23. Pracuje w Stow. Młodz. Katolickiej — jako członkowie czynni i wspierający.

Stan kasy: przychód	197.77
rozchód	189 10
Saldo na 1935 r.	6.67

II. *Bractwo Różańcowe.*

Zapisało się w 1934 r. 130 osób. Wiele osób zapisało się dawniej.

Zebrania ogólne i zarządu mają się odbywać 2 razy w roku. Zarząd Bractwa jest odrębny od Zarządu Stow. Żywego Różańca.

III. *III Zakon.*

Erekcja Kanoniczna nie przeprowadzona. III Zakon liczy 45 osób. Z tego 41 sióstr i 4 braci.

Zarząd liczy 8 osób. Zebrania ogólne odbywają się w II niedzielę miesiąca, zebrania Zarządu w piątek przed zebraniem ogólnym. Termin erekcji kanonicznej 8 maja 1935 r.

IV. *Organizacje Akcji Katolickiej.* Początek już zrobiony. Mianowicie 5 sierpnia 1934 roku założono Kat. Stow. Młodz. Zeńskiej, którego członkinie w większości należą też do chóru kościelnego i Stow. Żyw. Różańca. Pomaga w pracy miejscowy organista p. Marcin Kotliński.

Stowarzyszenie wizytował instruktor p. Józef Mrozowski i instruktorka p. Marja Łączkówna. Stow. liczy 26 członków czynnych i 11 wspierających.

Stowarzyszenie brało udział w święcie Chrystusa Króla, w rocznicę Niepodległości i Powstania Listopadowego.

Co się tyczy przyszłości, to ona jest bogata, gdyż dużo jeszcze pozostaje do zrobienia. Wprawdzie przeszkody piętrzą się, jak agitacja stronnictw radykalnych i ich ekspozytury koła „Wici“, agitacja sekciarska i komunizująca, ogólny niski poziom etyczny i oświaty, szczerząca zęby nędza, brak stałego lokalu do zebrań, mała ilość abonowanych czasopism katolickich, brak biblioteki parafjalnej, brak funduszków i inteligentnych a szczerze po katolicku nastrojonych jednostek. Jednakże przy pomocy Bożej, pracy twórczej i wytrwałości, przeszkody te i trudności da się pokonać.

Przeświadczenie, że praca duszpasterska w organizacjach religijnych — jako *conditio sine qua non* do ugrutowania Akcji Katolickiej i postawienia na wyżynach rozwoju na nowoczesnych podstawach parafji tutejszej — ma być bodźcem do dalszych wysiłków w tym względzie.

Ks. Kazimierz Bobrocki
proboszcz par Czerniejów

Czerniejów, 10 stycznia 1935.

Wspólny front bezbożniczo - sekciarski przeciwko Kościołowi katolickiemu. Dnia 27 ub. m. w siedzibie sekty metodystów w Warszawie odbyło się wspólne zebranie delegatów związku wolnomyślicieli, sekty Farona (t. zw. kościół narodowy), badaczy Pisma św., t. zw. liberalnego kościoła katolickiego, stow. Agape (żydzi), Tow. Etycznego i innych sekt. Przewodniczył zebraniu adwokat Świątkowski, poseł socjalistyczny.

Głównym referentem zebrania był adwokat Litauer (żyd), który niezwykle agresywnie występował przeciwko Kościołowi katolickiemu i proponował utworzenie wspólnego zrzeszenia w celu obalenia konkordatu i przeprowadzenia ustawy o ślubach cywilnych i rozwodach. W tym kierunku pracuje usilnie związek wolnomyślicieli, kolportując szeroko wśród ludu wydawnictwo p. n. „Błyski”.

Sekretarz generalny Związku wolnomyślicieli, Dawid Jabłoński, proponował, aby kierownictwo walki z Kościołem katolickim powierzyć wolnomyślicielom. Sprzeciwili się temu jednak przedstawiciele sekt. Po dłuższej dyskusji wybrano komitet, złożony z przedstawicieli bezbożników i sekciarstwa, do którego weszli m. in. pp. Świątkowski, Litauer, Bauer, Jerzy Zieliński (duchowny sekty Farona), Naumiuk.

Komitet ma wydać w niedługim czasie odezwę i urządzić wiece. (K. A. P.).

Święto papieskie. Dnia 12 lutego jest rocznica koronacji J. Św. Piusa XI. Szóstego zaś lutego rocznica wyboru. Diecezja nasza, jak zwykle, uczi swego Najwyższego Pasterza uroczystą modlitwą do Boga o pomyślność i odpowiedniami akademjami.

Należy trzymać się przepisów, wydanych przez J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza w latach poprzednich.

Rekolekcje zamknięte w Krasnymstawie. Po długich staraniach doszły do skutku rekolekcje zamknięte, urządzone przez Krasnystawski Okręg Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, a przeznaczone przede wszystkim dla druchen i drużów. Jest to fakt tem donioślejszy, że idea rekolekcji zamkniętych w powiecie Krasnystawskim pozostawała do tej pory tylko ideą. Pierwsza serja (dla druchen) rekolekcji rozpoczęła się 16 grudnia, skończyła zaś 19 stycznia; druga (dla drużów) trwała od 19 do 23 grudnia.

Rekolekcje prowadził ks. Władysław Majkowski z Krasnegostawu, któremu Kierownictwo Okręgu w tej skromnej formie składa serdeczne podziękowanie.

Bibliografia.

„*Front Pracy*” Lublin — Uniwersytet. Roczna prenumerata 1.50 gr. Miesięcznik poświęcony sprawom robotniczym, a więc tym sprawom, które winny obchodzić wszystkich, a zwłaszcza

duszpasterzy i pracowników społecznych. Robotnik bowiem z tej racji, że jest wykonawcą pracy zasadniczej w społeczeństwie, winien być uczciwy i sprawiedliwy, a jednocześnie i sam doznawać uczciwości i sprawiedliwości. Właśnie „Front Pracy” jako organ chrześcijańskich robotników szerzy znajomość sprawiedliwości społecznej, opartej na Ewangelji, a tłumaczonej w Encyklikach. Z tej racji zasługuje na uwagę i poparcie Wielebnego Duchowieństwa.

„Prąd” — Miesięcznik Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej. Lublin, Uniwersytet. Roczna prenumerata 18 zł.

„Prąd” już zdobył sobie uznanie nie tylko w środowisku lubelskim, ale i w ogólnopolskim. Poważne artykuły i rozprawy, jakie znajdujemy w każdym numerze, usposabiają doń życzliwie i serdecznie. I to jest naturalne, gdyż należy się pismu, które podaje wyniki badań naukowych z dziedziny społecznej, ważne głosy z kraju i ze świata, wiadomości o organizacjach katolickich i nowych wydawnictwach, należy się takiemu pismu gorące uznanie i poparcie jaknajwydatniejsze.

Duchowieństwo diecezji lubelskiej z racji, że „Prąd” ukazuje się w Lublinie, jeszcze bardziej niem się zainteresuje i okaże mu swą pomoc.

„Kultura Katolicka”. Pod nazwą „Kultura Katolicka” rozpoczął wydawać Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce nowy cykl wydawnictw, niezmiernie pożytecznych i aktualnych. Wydawnictwo to całkowicie zasługuje na tytuł, jaki mu nadano i można je istotnie nazwać „kulturalnem” w całym tego słowa znaczeniu.

Tom I. Ks. Dr. Fr. Sawicki: „FILOZOFJA MIŁOŚCI”, str. 126, cena 1.50 zł.

Proste i przystępne a przytem całkowicie naukowe i głębokie ujęcie zagadnienia miłości, wiecznie nurtującego w świecie. Przedstawiono wszelkie rodzaje miłości: płciową, macierzyńską, miłość dzieci do rodziców, wreszcie miłość Boga; oświetlono ten problem miłości z punktu widzenia: psychologii, socjologii, literatury, mistyki, religji i t. p. Wkońcu dodał autor również piękny rozdział o cierpieniu w świecie. Wśród głębokich dociekań na temat miłości i prób rozwiązania go od strony filozofji chrześcijańskiej znajduje się również wiele praktycznych wskazówek, które dowodzą, że autorowi zależało na tem, by dać również pewne wytyczne z zakresu pedagogiki i miłości.

Książka da księżom wiele cennych myśli do kazań i nauk. Należałoby ją także polecić organizacjom i dojrzałszej młodzieży.



Tom II i V. obejmują cykle szkiców liturgicznych pod tytułem: „SENTIRE CUM ECCLESIA” — str. 250, cena 5 zł.

„LITURGJA A SZTUKA” — str. 212, cena 4 zł.

Autorką obu tych dzieł jest S. Marja Reneta ze Zgrom. SS. Niepok. Pocz. N. M. P.

Nie są to systematyczne, suche wykłady o liturgji, ale ciekawe i interesująco napisane szkice o niektórych jej dziedzinach. Każdy rozdział stanowi pewną całość, ujmuje jedno zagadnienie. Szkice te wprowadzają czytelnika w tajemnice obrzędów, śpiewów i nabożeństw liturgicznych i zbliżają do niedocenianych i nieznanych często dzieł sztuki religijnej.

Oba tomy są napisane pod względem stylu i języka bez zarzutu i stanowią lekturę naprawdę pociągającą i zajmującą. Śmiało można powiedzieć, że dzieła takiego i takiego ujęcia zagadnień liturgicznych dotąd nie posiadaliśmy.

Obecnie, gdy ruch liturgiczny przybiera rozmiary tak powszechne, gdy inteligencja nasza i organizacje katolickie coraz częściej wprost domagają się od swoich duszpasterzy i asystentów kościelnych wprowadzania i wtajemniczania w dziedzinę liturgji kościoła, staną się obie te książki nadzwyczaj pomocne. Jako lektura zbliżą one czytelnika, zwłaszcza inteligentnego do kościoła, nauczą go czuć i myśleć wspólnie z kościołem, dla duchowieństwa zaś stanowiąc będą świetny materiał do pogadanek, z którego niewyczerpanie i bez dalszej pracy czerpać będzie można na wiele zebrań i prelekcji. Książka jest pod względem formy zewnętrznej bardzo wytworna.

Tom III. O. Garigou-Lagrange O. P. „TRZY NAWRÓCENIA I TRZY DROGI”, str. 160, cena 3 zł.

Książka o życiu wewnętrznym, jego istocie, duchu i sposobach, jakimi dążyć należy na drodze życia do coraz większego duchowego doskonalenia się. Wprawdzie dzieł i broszur, poświęconych życiu wewnętrznemu jest już mnóstwo, ale rzadko która tak syntetycznie, głęboko a równocześnie przystępnie, bez drobiazgowego balastu naukowego temat ten traktuje, jak właśnie ta praca. Autor w pracy swojej wyklada trzy fazy rozwoju życia wewnętrznego na tle przemian duchowych Apostołów, oraz trzy nawrócenia, będące zapoczątkowaniem poszczególnych faz. Tom ten przynosi naprawdę piękny materiał dla kapłanów i dla dusz postępujących na drodze życia duchowego i przyczyni się wybitnie do wewnętrznego wyrobienia apostołów świeckich. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece świeckiej, w rękach duchowieństwa oraz jako lektura w czasie odprawiania rekolekcji zamkniętych.

Tom IV. Robert Mäder: „CHRYSTUS WIELKI MONARCHA”, str. 56, cena 1 zł.

Znany z innych prac autor i publicysta szwajcarski uzasadnia tutaj ideę panowania Chrystusa - Króla w świecie i we

wszystkich dziedzinach życia, przedstawia prądy przeciwne temu panowaniu, ich metodę działania i sposoby walki o zrealizowanie idei katolickiej. Dziełko to napisane jest z nadzwyczajną werwą i ekspresją stylu, a wywody jego poparte cennymi argumentami, są przekonujące. Znajdzie tu duszpasterz dobry materiał do kazań, do okolicznościowych mów na akademjach, wiecach, w towarzystwach, wiele zwrotów do ciętej odprawy przeciwnikom; książeczka powinna się też znaleźć w każdej bibliotece, jak niemniej powinna być także szeroko kolportowaną w kioskach, jako wydawnictwo propagandowe.

„Guadalupe”. Ostatnio ukazała się w Krakowie bardzo ciekawa książka p. t. „Guadalupe”.

Jest to powieść osnuta na tle współczesnego prześladowania religijnego w Meksyku. Napisana żywo i zajmująco, odsłania nam zbrodniczą robotę prześladowców kościoła katolickiego w Meksyku, ale przedstawia również zaniedbania i „niedociągnięcia” tamtejszych katolików. Słusznie można powiedzieć o tej książce — bez słowa przesady, że jest to powieść, która uczy i oczy otwiera i może być programem.

Autorem „Guadalupe” jest utalentowany węgierski pisarz i działacz, który pod pseudonimem Stefan Incze daje nam właściwy obraz meksykańskich prześladowań, oparłszy się na bardzo sumiennych nadaniach.

Wszyscy katolicy uświadomieni, ale specjalnie działacze katoliccy powinni przeczytać tę książkę jako memento i rachunek sumienia.

Pracownia Zgromadzenia Sióstr Pasterek

Lublin, Wiktoryn — ul. Lubartowska 85

przypomina najuprzejmiej Wielebnemu Duchowieństwu

ŻE WYKONUJE:

ORNATY — KAPY — BALDACHIMY — SZTANDARY I WSZELKIE
PARAMENTA KOŚCIELNE, JAK RÓWNIEŻ BIELIZNĘ KOŚCIELNĄ
PO CENACH UMIARKOWANYCH. —o— PRACA SUMIENNA.

T R E Ś Ć :

Akta Stolicy Apostolskiej: Odpusty. — Dekret o zmianie oficjum brewjarszego na uroczystość Najdroższej Krwi Pana Jezusa.

Rezerporządzenia Państwowe: W sprawie aktów stanu cywilnego.

Artykuły: Kościół Marjacki w Chełmie. — Deklaracje i ofiary. — Troski i prace keplańskie w świetle protokółów konferencji dekanalnych z roku 1934. — O polskiej kolendzie słów kilka. — Tydzień propagandy trzeźwości. — Biskupstwo Chełmskie.

Kronika: Czynności Biskupie. — Zmiany wśród duchowieństwa. — Zniesienie dekanatów. — Zjazd XX. Prefektów. — Życzenia noworoczne. — Skarbnik diecezjalny — kanonikiem Kolegiaty Zamojskiej. — Z mowy nad trumną ś. p. ks. Wincentego Klubeckiego. — Z parafji Czerniejów. — Wspólny front bezbożniczo-sekularski przeciwko kościołowi katolickiemu. — Święto papieskie. — Rekolekcje zamknięte w Krasnymstawie.

Bibliografia: „Front Pracy”. — „Prąd”. — Kultura Katolicka: Ks. Sawicki — „Filozofja Miłości”, S. Marja Renata: „Sentira cum Ecclesia” i „Liturgia a sztuka”. O. Garrigou — Lagrange o. p. „Trzy nawrócenia i trzy drogi”. — Ks. Robert Mäder — „Chrystus wielki monarcha”.

Ogłoszenia.

**LUBELSKA
FABRYKA ŚWIEC**

W. G O S E K

w LUBLINIE, ulica Królewska № 4, telefon 13-50. — Konto czekowe w P.K.O. № 66.701.

Poleca w dużym wyborze świece kościelne: świece dla bractw i kółek różańcowych: woskowe, stearynowe, sprężynowe, nadstawkowe, gromnice gładkie i ozdobne we wszystkich wymiarach i gatunkach. Paschały i trianguły. Kadzidła różnych gatunków

Wymiana opałków świec lub wosku, względnie przelanie na nowe świece uskuteczniamy na bardzo dogodnych warunkach.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

Ceny umiarkowane.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 50 zł, 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 26-24. Kurja Biskupia: Telefon № 20-46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Wydawnictwo Kurji Biskupiej w Lublinie.

Drukarnia Wydawnictwa „Głos Lubelski” — Lublin, ulica Kościuszki № 10.